

SŁOWO

Wilno, Sobota 9 listopada 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za-razem 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego nr. 20 gr.

Opiata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie wraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 35 — 1, filja Wydawa.
BRASŁAW — Wileńska 8 — O. Lewin.
DEUJA — Kowin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Studecka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 2A.
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszcza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Rok ten, jest rokiem żałoby dla Polski

I znów czytamy komunikaty o święcie Niepodległości, znów pochody, akademie, znów komitety, odezwy — cały ten banał, który przeżywamy w Polsce niemal co tydzień. Ale święto Niepodległości? Przecież twórca tej Niepodległości umarł. Niepodległość pozostala. Ale czyż nie było rzeczą dostojną pominąć tegoroczne świętowanie. Z powodu żałoby rodzinnej odwołuje się bale, odracza się śluby. — Śluby? Śluby w rodzinach idą za śmiercią, a śmierć za ślubami:

W pokoju cisza. Pachnie eter. Lekarzy puls bada. Placze żona. A za oknami Persefona. Wita znów matkę swą, Demeter. Jak pisał Słonimski po śmierci w pałacu Belwiderskim. Niepodległość nam pozostała po Piłsudskim zgadzamy się wszyscy, że to jego dzieło, a więc czyżby nie wypadało opuścić tegoroczne święto Niepodległości, tak właśnie jak się odklada wesele z powodu śmierci kogoś z rodziców.

O! nie wzywam do zastąpienia

nia przez Akademię Żałobną po Piłsudskim. Sypanie kopca był to gest piękny, tradycje prasłowiańskie, sypano je królom w epoce, która tkwi jeszcze w zmroku przed rankiem naszej historii, sypano naczelnikowi Kościuszce. I dlatego miły był ten Sowiniec i pięknie było jak największy dziś w Polsce autorytet moralny, pułk. Sławek, przyjaciel Zmarłego, z uczuciem niewątpliwie czci i braterstwa dźwigał swą taczkę po ścieżkach z podkrakowskiej ziemi. I piękne były te dzieci, które z nabożeństwem w oczkach pchały taczki ku czci kogoś, kogo znały z obrazka, kogo może nigdy nie widziały, ale który w ich duszach symbolizował wiarę, miłość i nadzieję Polski. Były to momenty piękne. Ale Boże! w tych komunikatach do prasy nadsyłanych: organizacja taka, organizacja owa, pan ten, pan ów... pobrał ziemię na Sowiniec to stąd, to stamtąd, to jeszcze skądinąd — nie wiem, może komu innemu nie, — mnie w tych wszystkich komunikatach

brzmi nuta reklamy, powiedzmy delikatniej współzycie autoreklammy z żałobą. A to są dwie rzeczy, które siebie nawzajem nie znoszą. Nawet w Ameryce nie nakleja afisza reklamowego na trumnie nieboszczyka.

Żałujesz? — dobrze, że żałujesz poto jesteś Polakiem. Chcesz by twoja grudka ziemi weszła do kopca sypanego największemu z Polaków — Twoje prawo. Dobrze, że ci to sprawia ulgę w twoim bólu. Ale przecież nikt nie ogłasza w gazetach: Oto w piątek o 6 wieczorem pójde na cmentarz Bernardyński płakać na grobie matki, brata, narzeczonej. Nikt nie żąda zniżek kolejowych dla demonstracji takiego smutku, nikt się nie domaga, aby go tam zawiozło auto z benzyną na koszt państwowy.

Może dlatego, że jestem monarchistą interesuje mnie zagadnienie kultury obrzędów państwowych, obrzędów narodowych. Po wtwarzam więc taki obrzęd jak sypanie ziemi na Sowiniec to obrzęd

miły, godny uznania. Ale potem coś za ubóstwo pomysłów. Zawiesz te defilady, te organizacje ze sztandarami, które według mnie nie — pedagogicznie wpływają na kult fetyszowski do sztandaru państwa i pułku, jaki nasz naród w sobie wyrobić jeszcze musi, po tem przynudne akademie i snobistyczne ogłaszanie nazwisk w gazetach, w których często gesty ludzie szanowni sadzani bywają z tymi, którym na szacunek dopiero kredyt otwiera trzeba. Można być bojowcem niepodległości z krzyżem Niepodległości z mieczami, czterokrotnym Walecznych i Virtuti Militari, można być nestorem myśli niepodległościowej w Polsce, Władysławem Studnickim, a myśleć z niechęcią o nudach akademii 11 listopada.

Obrzęd, aby chwycić naród, lud masy za serce nie może być zawsze jeden i taki sam, szablonowy, bezduszny. Oczywiście życie katolickie, chrześcijańskie z jego obrzędami, zwyczajami może być decydującym argumentem dla każdego

człowieka głębiej myślącego i szczerzej chcącego się tą kwestją zająć. Boże Narodzenie, a więc wileja, choinka; Wielkanoc, a więc święto reg obyczajów z tem świętem związanych; Zielone Świątki, a więc ajer i brzożki. Naturalnie nie jeden półinteligent uśmiechnie się pogardliwie na tę inscenizację życia. A więc dowiedz się półinteligencie, że ta żywiołowa teatralizacja symboli to rzecz głęboka i prawdziwie kulturalna, a twoje pochody i Akademie, na 11 listopada, na Trzeciego Maja, na Cud nad Wisłą, na powstanie Listopadowe i Styczniowe, na rocznice Kilińskiego, na święto bednarzy, kamaszników, właścicieli sklepów z chałwą, to rzecz bezna-dziejnie smutna.

Zjawił się u mnie starszy, sympatyczny tutejszy pan, w imieniu ludzi, którzy też chcą mieć posady i też legitymują się jakąś organizacją. Zaczął do mnie jako do byłego posta Bloku i redaktora „Rzeczowej” gazety przemawiać swoim galicyjsko — urzędowym je-

zykiem, który w stosunku do gwaru Wincuka Markotnego jest tem, czem parweniż — żargon w stosunku do chodackowego szlachcica, zaczął mówić: „zapoznać, zapodać, zaistnieć, takowy”. Mówił, że jego organizacja organizuje święto Niepodległości.

— Czy Panu to nie nadojadło? — zapytałem.

— Uach, wymknęło się starsze mu panu.

Te „uach” mnie przekonało. Mamy słuszny powód, aby się obcy bez tego 11 listopada bez piły pochodów i akademii. W końcu końców te rzeczy również kosztują, a przecież p. Kwiatkowski woła: „wszyscy na front oszczędności, jak w roku 1914, jak w 1920 r.” Nie wiem, czy p. Kwiatkowski przesadza, czy nie przesadza, ale oszczędność na wydatkach na święta państwowe przyda się i państwu i urzędnikom a nie — komu krzywdy nie przyniesie. Cat.

Po ogłoszeniu monarchji w Grecji



Chłopi greccy całują portret króla Jerzego II, wobec wyniku plebiscytu na rzecz monarchji.



Więźniowie greccy wiwatują na rzecz monarchji, w przekonaniu, że ogłoszona zostanie amnestja.

MAKALLE I GORRAHEI W REKACH WŁOSKICH

Gorrahei zdobyte

PARYŻ. Z Rzymu donoszą, że wojska włoskie zajęły Gorrahei w Somali. Zdobyte tego ważnego punktu po zajęciu uprzednim Szillave, otwiera Włochom drogę do Harraru.

Likwidacja frontu wschodniego

PARYŻ. O froncie wschodnim ze źródeł abisyńskich donoszą, że wszędzie operacje włoskie podjęte na zachód od bazy operacyjnej Assab, zostały przerwane. Włosi zdali sobie sprawę z niemożliwości marszu naprzód w tej części kraju ze względu na warunki klimatyczne i terenowe. Oddział złożony z 20 tys. ludzi wycofano z tego odcinka frontu.

Wśród cofającej się armji była niezmiernie duża ilość chorych, których odwożono samolotami.

Abisyńczycy na wszelki wypadek skierowali posiłki z Dire-Daua na front pod górę Mussa-Ali, choć są przekonani, że o pewnym ataku z Assabu już niema mowy.

Linja obrony Abisynji

Źródła włoskie przewidują, że opór wojsk abisyńskich rozpocznie się na linii Gondar — Debra Tabor Sokota, Amba Alagi i Quorum. Oddziały ministra wojny Mulugeta ściągają na prawe skrzydło, celem wzmocnienia wojsk pozostających pod dowództwem księcia Asfaussena. Ras Kassa bronić ma Debra Tabor, podczas gdy Gondar bronić będzie przez Dedzaka Uondeussena. Synowie rasa Kassy Avarra i Asfau bronić będą Sokoty. W rejonie Tembien skoncentrowanych zostało przeszło 20 tys. wojowników rasa Sejuma.

Przygotowania do kontrofenz. włoskiej w Ogadenie

ADDIS ABEBA. Według informacji z Harraru, wojska abisyńskie koncentrują się w trzech kierunkach. Z koncentracji tej wznosić należy, że w najbliższym czasie Abisyńczycy przejdą do ofensywy w Ogadenie. 40.000 wojowników podąża wzdłuż rzeki Dżuba w kierunku Dolo, druga armja idzie do Ogadenu, a trzecia, licząca 30.000 ludzi, gromadzi się około Dire-Daua.

Dłis rozmowa Drummonda z Mussolinim

LONDYN. Reuter donosi z Rzymu że w rezultacie postępów w rokowań angielsko — włoskich przewidziano na jutro jeszcze jedna rozmowa Mussoliniego z ambasadorem brytyjskim w Rzymie. Istnieje nadzieja, że nowy etap rokowań przyczyni się do odprężenia stosunków angielsko — włoskich na morzu śródziemnym.

Gugsa gubernator. Makalle

PARYŻ. Ras Gugsa został mianowany gubernatorem Makalle. Wojska Gugsy zajęły zamek Negusa Dona. Oddziały czarnych koszl należące do armji generała Santini'ego wkroczyły do Dolo, położonego o 10 mil na wschód od Makalle.

Plotki o rekwizycji Batorego

WARSZAWA. Ambasada włoska w Warszawie komunikuje, że wiadomość pochodząca z „Berliner Tageblatt” a wielokrotnie przedrukowywana o rzekomym zamiarze rządu włoskiego zarekwirowania statku „Batorego”, który buduje się w stoczni Monfalcone, celem wzięcia go do przewożenia wojsk włoskich do Afryki wschodniej, jest bezpodstawna.

Marynarka handlowa włoska nie potrzebuje zrywać kontraktu w toku wykonania, gdyż posiada dostateczną ilość jednostek. Statek „Batory” budowany dla Polski, zostanie oddany Polsce według umowy.

Po zajęciu Makalle

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu, że wedle otrzymanych tam wiadomości, wojska włoskie zastały w Makalle obraz niedzi i rozpacz. Korespondent pism włoskich zgodnie stwierdza, że miasto zostało opuszczone przez wszystkie wojska abisyńskie oraz znaczną część ludności.

Przed ewakuacją Abisyńczycy mieli podpalić szereg domów i złupić miasto. Grobowiec króla Jana, kościół Enda Marjan oraz pałac rasa Gu-ry zostały spustoszone.

Korespondent „Lavoro Fascista” donosi, że po zajęciu miasta wojska włoskie uformowały czworobok na głównym placu, poczem wywieszono sztandar włoski na forcie i pałacu ras Gugsy. Pozostali w mieście mieszkańcy zbliżyli się z darami do wojsk włoskich.

Szlachta i duchowieństwo złożyły hołd poddańczo. Wojska gen. Santini znajdują się obecnie poza miastem, zajmując m. Chiafat i wzgórze Enda Selassie. Lekka kolumna z artylerią osiągnęła popołudniu m. Donghea. Wyssunięte patrole doszły jeszcze bardziej na południe, nie napotykając na siły abisyńskie.

Malarja w Somalji

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Berberji, stolicy Somalji brytyjskiej, iż na pograniczu wybuchła epidemia malarji.

PARYŻ. Wczoraj rano wojska włoskie wkroczyły do Makalle. Abisyńczycy nie stawiali poważniejszego oporu. Kolumny włoskie dokonały ruchu okrążającego, przedostając się do Antalo, położonego o 40 km. na południe od Makalle.

Prawdopodobnie wojska abisyńskie przeciwstawiają się dalszemu posuwaniu Włochów, dopiero przy Amba Alaghi, odległej o 50 km. od Makalle na drodze do Dessie, gdzie obecnie mają znajdować się bardzo poważne siły abisyńskie.

Utarczki w pobliżu Makalle

WARSZAWA. Na zasadzie informacji ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, P. A. T. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich w drugiej połowie dn. 8 br.

W dniu wczorajszym ofensywa włoska rozwijała się.

Na wszystkich frontach, według źródeł angielskich, po zajęciu Makalle, Dolo i Azbi Włosi nie spoczęli na laurach, lecz kontynuowali marsz na południe, a ich oddziały przednie stoczyły kilka potyczek z małymi grupami cofających się Abisyńczyków, biorąc pewną liczbę jeńców.

Placówki włoskie znajdują się obecnie w odległości około 30 km. na południe od Makalle. W ten sposób od początku działań wojennych Włosi zajęli wgląd Abisynji obszar około 150 km. Na północ od Amba Alagi nie zauważono żadnych większych formacji abisyńskich. Prawe skrzydło włoskie rozpoczęło marsz naprzód w prowincji Amahara w kierunku jeziora Tana.

Na froncie południowym również podjęta została ofensywa włoska przy pomocy czołgów i samochodów pancernych.

Wszystkie źródła informacyjne podają, że po upadku Gorrahei Abisyńczycy cofają się na Daggabur, położone w odległości przeszło 200 km. na północ. Lotnicy włoscy zrzucili wczoraj na Daggabur wiele bomb, skutkiem których zginęło wielu zamieszkałych w tem mieście Greków i Arabów. Zginął również jeden z wybitniejszych oficerów abisyńskich, dowódca garnizonu w Daggabur Grasmacz Afewerq.

Człowiek bez nerwów

Kierowca Carraciola opowiada

(la) Rudolf Carraciola, znany kierowca wyścigowy, powrócił właśnie z Londynu, gdzie wobec 50 przedstawicieli prasy angielskiej opowiadał o tegorocznym wyścigowym sezonie samochodowym. Współpracownik jednego z pism zagranicznych, miał sposobność rozmawiania z nim w Hamburgu. Rozmowa ta odbywała się w czasie przejazdu samochodu, w tempie 150 km.

— „Hamburg. Bergedorf. Lauenburg... Nasz wóz przediera się przez ciemność... Wskazówka szybkościomierza skacze na 90... 100... 130... wreszcie dochodzi do 150 km. Motor wyje opętaczko... Przez ten huk słowa przelatują jak oderwane strzępy.

Jakie warunki posiadać musi wyścigowy kierowca samochodowy? Musi orjentować się błyskawicznie, mieć oczy rysia, a nie mieć nerwów. Pytam Carraciola jak został kierowcą wyścigowym?

— Początkowo chciałem zostać inżynierem maszynowym. Gdy jednak w roku 1920 niespodziewanie zdobyłem pierwszą nagrodę w wyścigach motocyklowych dookoła Kolonii, zbliżyłem się do mego dzisiejszego zawodu.

— Ile zwycięstw odniósł pan od czasu tego sukcesu w Kolonii?

— 125 pierwszych nagród w 180 wyścigach i dokładnie 21 drugich.

TRYB ŻYCIA KIEROWCY

— Czy zawód kierowcy wymaga specjalnego treningu? — pytam. W tej chwili mijamy miejscowość Ludwigslust i zaraz igła w szybkościomierzu skacze znowu na 140...

— To kwestia indywidualna — odpowiada Carraciola. — Ja nie trenuję, 10 godzin snu co najmniej i to najważniejsze. Poza tym mało alkoholu, umiarkowane jedzenie i samotność. Przed wyścigami przez szereg dni nie czytam żadnych książek nawet gazet.

— A po wyścigach?

— Ośm do czternastu dni samotności w górach, albo w spokojnym zakątku nad morzem, to najlepsze.

— Czy nie pociąga pana samolot?

— Nie. Należę, że tak powiem, do sportu samochodowego duszą i ciałem, jednakże tylko w lecie. Od grudnia do kwietnia każdego roku nie tykam kierownicy.

— Jaki sport uprawia pan w tym czasie?

— Obecnie żadnego, od czasu mojej katastrofy, wskutek której nad-

wyżyłem ciężko nogę. Przedtem uprawiałem stale narciarstwo. Cudowny sport. Natura, świeże powietrze, szybkość. Najwłaściwsza zimowa zabawa dla kierowcy.

— Obecnie musi się pan dłużej czas w zimie?

— Nie bardzo. W ciągu zimy zajmuję się albumami. Zbieram mianowicie wszystkie fotografie z przebiegu wyścigów i te wszystkie zdjęcia, które robi fabryka, i te, które często nadysła mi znajomi i przyjaciele. Co roku robi się z tego grube albumy.

— Od czasu pierwszych wyścigów powinno ich już być jedenaście? Jest to zapewne najlepsza kronika obrazowa wyścigów samochodowych w Europie?

— Nietylko to. Moje albumy są przedewszystkiem temi nauczycielami. Na tych fotografiach widzę fragmenty całego sezonu i przypominając sobie szczegóły zastanawiam się, co można było zrobić lepiej i inaczej.

— Dawniej odbywano wyścigi w wozach dwusiedzeniowych, z udziałem drugiego współtowarzysza. Czy woli pan jeździć sam?

— Wolę sam. W tem tempie jest zawsze przyjemniej samemu. Mieć obok siebie człowieka, za którego życie w każdej chwili jest się odpowiedzialnym, to jednak jest denerwujące.

Zdała wyłaniają się światła Berlina. „Człowieka bez nerwów” nie oczekuje tam ognisko domowe. — „Nie mam stałego mieszkania — mówi Carraciola — od kiedy moja żona umarła, zraniwszy się śmiertelnie podczas upadku w górach. Zmieniam ciągle miejsce pobytu, więc nie można się nigdzie na dłuższy czas urządzić.

„Poczę odsyłają mi tam, gdzie w danej chwili jestem. Otrzymuję tygodniowo do dwustu listów, od najrozmaitszych ludzi. Pewnego razu otrzymałem list od pewnego więźnia. Pisał on, że po odbyciu kary nie będzie mu wiele zależało na życiu i chciałby być moim towarzyszem w wyścigach. Zaklinał mnie, że właśnie on jest odpowiednim człowiekiem do wyścigów samochodowych...

W tych listach są czasami rzeczy, które sprawiają mi wielką przyjemność. Tak np. jaki nauczyciel przysłał mi wypracowania trzydziestu swoich uczniów, których tematem był wygrany przeze mnie wyścig....

Wjechałszy w ulicę Berlina. Przez strzeń Hamburg — Berlin przebyliśmy w dwie i pół godziny”.

PLEBISCYT W GRECJI



Regent i premier Kondylis przy urnie.

PRZYTAČAM TYLKO FAKTY

Grodzieńskie ekscesy antyżydowskie, były że bodaj największymi w Polsce, od czasu uzyskania niepodległości.

Wczorajszym sprawozdaniu z procesu grodzieńskiego, wtrąciłem, że spróbuję omówić dlaczego właśnie w Grodnie stało się to, co się stało. Myślę też, że na nieudolnej próbie się skończy, to są sprawy zawiłe. Dojść prawdy? Trzeba by zatem prawdę mówić prosto w oczy, to znaczy brać życie takim, jakie są fakty. Fakty szerzącego się dokoła antysemityzmu mas. Można rzucić parę tez. Oczywiście. Jedną z nich reprezentowali na procesie adwokaci — Żydzi, powodzi cywilni, którzy chcieli widzieć w ekscesach rękę endecji. Argument jest to właśnie nie życiowy. Przedewszystkiem znaczne przeoczenie wpływu, jaki dziś Str. Narodowe może mieć na masy. Niewątpliwie, endecy wdzierający byli żydowskim adwokatom, gdyby się im udało tezę swą przeformować. Razem z nimi odezwały od prawdy. To nie jest to, w każdym razie.

Nie wiem, czy cyfry moje są z tego roku, czy też z 33-go, ale mam takie wiadomości: Grodno liczy 21.355 Żydów i 21.803 Polaków. Jeżeli z takiegoż mieszkańca Wilna, o tyle liczby Polaków połowę odrzucimy na kobiety i dzieci, które z natury rzec-

czy w zbrojnych starciach nie biorą udziału, pozostałoby około 10 tysięcy. Jeżeli z tych dziesięciu tysięcy potrącimy na wojsko, administrację, urzędników przerozmaitej biurokracji, wolnych zawołów inteligentek, w znacznym stopniu składających się z elementu napływowego, pozostanie nam kilka tysięcy szarej masy, rdzennych mieszkańców Grodna, którym się ani śnio pozostawać pod wpływami Str. Narodowego. I te właśnie kilka tysięcy brało udział w ekscesach. Innymi słowy — całe Grodno było Żydów.

Więc znów w kółko powracamy do pytania: dlaczego i zaco?

Gdyby mi narzucono konieczność „specyficznego specyficznego grodzieńskiego nastrojów antysemickich” — elaborat swój oparłbym na następującej tezie: dotychczas mieliśmy do czynienia, w odróżnieniu od pozostałych dzielnic Polski, z typem Żyda cichego i uległego. Żydzi przystosowują się prędzej do nowych warunków, w szybszym też tempie przyswoili sobie cechy i przywary rodaków swych z Polski. Idzie to szybko z południa. O ile przebiegię mieszkańca Grodna — chrześcijanin, nie różni się niczem od Żyda — takiegoż mieszkańca Wilna, o tyle liczby Polaków połowę odrzucimy na kobiety i dzieci, które z natury rzec-

Abisyńska wieś bez mężczyzn



Prymitywna chatka abisyńska. Przed „domem” żona zajęta gospodarstwem. Za nią jej matka i dziecko.

Dramat wdowy Cormon

Niezwyczajna zbrodnia awanturnicy

(la) Zbrodnia, za którą tym razem sprawiedliwość francuska ma wymierzyć karę, należy do rzadszych wypadków w kryminalistyce. Morderstwo rabunkowe, popełnione przez kobietę. Kobiety zabijają, ale zabijają zwykle z miłości, z zazdrości, w gniewie. Natomiast Marcelina Lemoine zabiła kobietę i zakrawionymi rękami porwała dobytec. Wprawdzie współdziałał z nią jej zyczynna, jednakże ona była tą, która tego mężczyźni inspirowała. On zadenuncjował ją przed władzami.

Pięćdziesięcioośmioletnia wdowa m-me Cormon, po śmierci swego męża, znanego malarza, mieszkała samotnie na hulwarze des Batignolles. Przez pięć lat, malarz Cormon umarł bowiem w roku 1924 — żyła szczęśliwie i spokojnie. Jej mąż nie pozostawił jej wielkiego majątku, ale to co miała wystarczało, by z procentów wieść skromne niezależne życie. Posiadała pozatem kosztowności oraz trochę gotówki, które przechowywała w domu.

ZNAJOMOŚĆ Z MONT-PARNASSE

24 października 1934 dowiedziano się, że wdowa Cormon została zamordowana i obrabowana. Napróżno walczyła o życie. Znalezione ślady walki i przekonano się, że sprawca najpierw usiłował udusić wdowę, potem zadał jej sześć ran nożem od manicure, a ostatecznie zadusił ją poduszką. Pani Cormon nie przyjmowała nigdy żadnych odwiedzin. Stykała się tylko z jedną mieszkanką tego samego domu, a mianowicie z Marceliną Lemoine.

Ta ostatnia była dość dziwną osobą. Od młodości wiodła awanturnicze życie. Bywała we Francji i w Ameryce. Ostatnio wykonywała zawód manicurzystki. Na Montparnasse miała przyjaciela, którego niedawno poznała, Antoniego Nicolai. Był to również człowiek, który brał pieniądze gdzie się dało, nie łamiąc sobie głowy nad ich pochodzeniem.

Tym razem jednak, nawet jemu wydało się to zbyt niebezpieczne. Zgłasza się więc na policję, wręcza tam 25.000 franków, które zostały skradzione ofiarze i opowiada, że jego przyjaciółka Marcelina Lemoine, którą poznał przed czternastu dniami sprawczyńią za mordowania wdowy Cormon. Marceli-

na zostaje aresztowana. Nie zaprzecza. Twierdzi jednak, że nie chciała popełnić morderstwa, lecz zamierzała tylko zdobyć pieniądze. Zarówno ona, jak i jej przyjaciel Nicolai, ten sam, który ją zadenuncjował. On właśnie namówił ją do tego.

PRZED SĄDEM

Przed sądem nastąpiła rekonstrukcja przebiegu wydarzeń.

A więc Marcelina przebiega staruszkę i dusi ją, porwa pieniądze o klejnoty, a następnie wybiega z mieszkania wprost do Nicolai'a. Marcelina wpada z zakrawionymi rękami, w poplamionych krwią pończochach, rzuca na stół torebkę i pada wyczerpana na krzesło.

Jest godzina 15. Nicolai leży w łóżku. Wstaje z łóżka i liczy pieniądze.

„Czy to wszystko wydało się panu naturalne? Nie miał pan żadnych skrępowań?” — pyta przewodniczący. „Czy nie myślał pan o tem, skąd przyjaciółka pańska wzięła pieniądze? Czy nie zastała nawiasem pana to: dlaczego ma zakrawione ręce.

— Byłem dumny z zaufania, jakiem mnie obdarzyła — odpowiada Nicolai niezmiernie. W audytorjum słysząc

śmiechy. Na drugi dzień po morderstwie Nicolai przeczytał trzy dzienniki, zastanowił się nad całą sprawą i na stępnie wydał swoją przyjaciółkę policji.

W KINIE

Na to zrywa się Marcelina. Powiedziała mi, że nie ma ani sou. „Pokaż — powiedział, — że jesteś kobietą godną naszego środowiska”. Poszłam więc, aby kraść, ale nie mordować. Przysięgam. Nicolai zaprzecza temu zdecydowanie. Panuje zdziwienie, że nie jest on współoskarżony, a stałe przed sądem tylko dlatego, że zatrzymał przy sobie pieniądze przez dwadzieścia cztery godziny.

Marcelina Lemoine miała tyle zimnej krwi, że w dwadzieścia cztery godziny po morderstwie potrafiła pójść do kina. Następnego dnia, gdy do mieszkania jej weszła policja, Marcelina, która policjantów widziała przez okno, zajmowała się robotą szydełkową. Nie przerwała tego zajęcia do chwili, gdy policja wkroczyła do jej pokoju.

Morderczyni skazana została na 15 lat przymusowych robót. Nicolai na dwa lata więzienia i sto franków kary.

ŻONA ZA SAMOCHÓD

(la) Do sądu w San Antonio w Texas wniosła skargę niejaką pani Fordron przeciw własnemu mężowi, twierdząc, że chciał on zamienić ją na samochód należący do jego przyjaciela Jamesa Spencera.

Józef Fordron tęsknił już od dłuższego czasu za samochodem, którym chciał odbywać dalekie wycieczki. Tęsknota jednak pozostała w dziedzinie marzeń.

W szczęśliwym położeniu był jego przyjaciel Spencer. Posiadał on samochód, wprawdzie zwyczajny wóz dość podłej marki, wyposażony w słaby motor, jednakże i ten wehikuł zdaniem pana Fordrona stanowił obiekt godny zażądności.

Znając tęsknotę swego przyjaciela za samochodem, p. Spencer oświadczył gotowość odstąpienia go przyjacielowi, z tym jednakże warunkiem, że ten, jako ekwiwalent, odstąpi mu swoją żonę. Fordron miał początkowo wątpliwo-

ści, czy ma się zgodzić na tę zamianę, ale gdy zrozumiał, że w żaden inny sposób nie dojdzie do posiadania samochodu, akceptował wkońcu projekt przyjaciela. Pani Fordron została zawiadomiona o kupnie wozu i początkowo ucieszyła się bardzo, gdy jednak dowiedziała się o szczegółach tej transakcji wpadła w pasję i wniosła skargę do sądu.

„Możebym się zgodzić — powiedziała — gdyby mój mąż odstąpił mnie za jakąś dużą sumę, ale ofiarowywać mnie panu Spencerowi, za stary samochód, który przed każdą podróżą trzeba reperować, to jest najwyższa obraza!!!

Rzecznik sądowy ocenił wartość samochodu najwyżej na 10 dolarów. Sędzia uzasadniając wyrok przyznał zupełną rację pani Fordron, która jest młoda, zdrowa i piękna. Transakcja została unieważniona. Spencer zabral swój samochód, a Fordron żonę.

„Możebym się zgodzić — powiedziała — gdyby mój mąż odstąpił mnie za jakąś dużą sumę, ale ofiarowywać mnie panu Spencerowi, za stary samochód, który przed każdą podróżą trzeba reperować, to jest najwyższa obraza!!!

„Możebym się zgodzić — powiedziała — gdyby mój mąż odstąpił mnie za jakąś dużą sumę, ale ofiarowywać mnie panu Spencerowi, za stary samochód, który przed każdą podróżą trzeba reperować, to jest najwyższa obraza!!!

iz na miesiąc w dniu 7 czerwca, była cała policja, t. zn. — 35 osób, łącznie z oficerami i wywiadowcami. Reszta wysłucha była właśnie do Suwalk, gdzie miały miejsce zaburzenia szarwarkowe. Cóż tych 35 policjantów mogło dokonać, wobec paru-tysięcznego tłumu... Tyle właśnie, by aresztować na chybił trafił owo 17 oskarżonych, którzy w innym splocie danej minuty, mogliby się okazać równie dobrze świadkami i których wina jest taka, jaką jest całej ludności chrześcijańskiej Grodna.

Z takiego postawienia kwestii wydedukować można tylko jeden wniosek: więc bity Żydów dlatego, że nie było policji. Czyli tam, gdzie ona jest, szczerze utrzymuje w karbach nastroje antysemickie ludności.

Po powrocie do Wilna, rozmawiałem tu z jednym z takich wileńskich „Panasiuków”, który z zainteresowaniem czytał moje sprawozdania sądowe. Powiedział tak: „Oho, że nam w Wilnie tylko policja nie przeszkadzała, to pokazał lepiej, niż w Grodnie”. — Zdanie to potwierdza tezę o roli policji, natomiast zdaje się obalać moją poprzednią, o specyficznym podłożu wypadków grodzieńskich. Więcej nietylko w Grodnie, ale i w Wilnie bitoby Żydów, gdyby ich nie bronili policja. Fakt. — Zresztą potwierdzony już wypadkami wileńskimi, acz nie w takim stopniu, jak w Grodnie.

Dziwnie, jak ta fala antysemityzmu się rozszerza. Wbrew też zasadom wszelkich prawd ideologicznych idzie z dołu, a nie z góry. Ogarnia ludzi bez względu na ich przynależność polityczną, lub nawet przynależność partijną. Taki oskarżony w Grodnie Lasota, naprzykład, był pepsowcem. Na jego obronę przytaczała jest okoliczność, że był też pijany. Ale mówi rosyjskie przysłowie: „czto u trizawo na umie, to u pijanawo na jazykie”...

Przytaczałem fakt, że wojskowy odmówił, wbrew wyraźnemu regulaminowi, pomocy policjantowi podczas likwidowania zajęć antysemickich. Takich faktów opowiadano mi więcej w Grodnie.

Fala antysemityzmu się rozszerza i coraz częściej dochodzi do wybuchów. Zbyteczne jest, moim zdaniem, powoływanie się w każdym poszczególnym wypadku, na rzekome prowokacje ze strony Żydów. Daleki jestem od posądzania ich o „baranów” — uciecia i chrześcijańską miłość do bliźniego „goja”, — nie zdaje mi się jednak, iżby celowo wywoływał otwarte starcia. Cełła narodów, od wieków odbijała się też na sposobie ich taktyki wojennej. Niektórzy lubią prowadzić wojnę otwartą, inni z ukrycia i podjazdową. W otwartym starciu, chociażby tylko na kije, noże i kamienie, Żydzi zawsze są słabsi od „naszych”. Ich cełła na-

W WIRZE STOLICY

MIŁOŚĆ JEST WIECZNA

Stary przystojny pan opowiada: — Boże, jaka ona była cudna! Bo gini w fartuchu pensjonarki. Złote, nieutlenione loki; niewymalowane wargi; łukowate, niewyskubane brwi; długie, nieprzklejone rzęsy; białe, nieumyte chlorodontem zęby; cieniutkie, niewymalowane palce, zgrabna, nie wysportowana kibiś.

Bóstwo, nie dziewczę!

Miała 17 lat, nazywała się Lili i chodziła na pensję do 4-j klasy (wspomniłyśmy, ale nie sawantki). Nazwisko wielkie, ród z czasów Rzepichy. Rodzice pilnowali swojej jedynaczki — nigdy sama nie chodziła po ulicy. Nigdy — oprócz do szkoły; nie chciała się mamie ani papie wstawiać o świecie, odprowadzać córkę, szła sama, potem o 2-giej ktoś po nią przychodził.

Raz ujrzałem to cudo i już było po mnie. Pokochałem ją na śmierć i życie.

Mieszkaliśmy w Błoniach, gdzie pracowaliśmy w fabryce. Codzień wstawaliśmy o 5-jej rano i gnałem rowerem do Warszawy. 30 km. na rowerze sprzed 30 lat, to była ciężka orka. Przyjeżdżałem zły, potem, czekałem na Lili w bramie, brałem pod rękę i odprowadzałem do szkoły, która była o 5 minut drogi. Potem wracałem na łeb na szyję do Błonia późniąc się regularnie w fabryce.

60 km., 4 godziny podałowania by zrobić 300 kroków u boku ukołchanej — ach, nie żałowałem trudu!

Trwało to „pół roku, rodzice zwąchały ranne szkadki, urządzili mi w bramie nieludzki awanturę.

— Wara ci od naszego dziecka! — skrzeczała mama.

— Zabraniam panu widzieć je jeszcze kiedykolwiek w życiu! — huczał papa — kłapouch.

— Będę kochać Lili do śmierci, będę starał ją widywać do ostatniego tchnienia, będę jej do końca życia wierny! odparłem mężnie dosiadając rower.

Obrzydliwi rodzice wtknęli dziewczę — eud do jakiegoś klasztoru, potem wydali bogato żonę. Nie widziałem jej przez 30 lat...

I oto teraz, parę miesięcy temu, spotkałem Lili. Poznała mnie mimo mej siwizny i ja ją poznałem mimo utlenionych włosów, ukamienianych warg, wyrysowanych brwi, sztucznych rzęs, fałszywych zębów, czerwonych paznokci, doskonałej figury.

— Ach, kochanie, jakże się cię szę, musisz mnie często odwiedzać, rodzice już nie będą przeszkadzać, zawołała figlarne.

Okazało się, że jest wdową, dobrze stoi finansowo, ma ładne mieszkanie, urządza smaczne podwieczorki, chętnieby znowu włożyła głowę pod jarzmo małżeńskie.

— No to pewnie pan codzień u niej bywa, pan jest jeszcze kawalerem.

— Nigdy do niej nie chodzę; mieszka wprawdzie o dwie ulice odemnie, ale na 4-em piętrze bez windy — to byłby męczący wyjazd... Karol.

— Wara ci od naszego dziecka! — skrzeczała mama.

— Zabraniam panu widzieć je jeszcze kiedykolwiek w życiu! — huczał papa — kłapouch.

— Będę kochać Lili do śmierci, będę starał ją widywać do ostatniego tchnienia, będę jej do końca życia wierny! odparłem mężnie dosiadając rower.

Obrzydliwi rodzice wtknęli dziewczę — eud do jakiegoś klasztoru, potem wydali bogato żonę. Nie widziałem jej przez 30 lat...

I oto teraz, parę miesięcy temu, spotkałem Lili. Poznała mnie mimo mej siwizny i ja ją poznałem mimo utlenionych włosów, ukamienianych warg, wyrysowanych brwi, sztucznych rzęs, fałszywych zębów, czerwonych paznokci, doskonałej figury.

— Ach, kochanie, jakże się cię szę, musisz mnie często odwiedzać, rodzice już nie będą przeszkadzać, zawołała figlarne.

Okazało się, że jest wdową, dobrze stoi finansowo, ma ładne mieszkanie, urządza smaczne podwieczorki, chętnieby znowu włożyła głowę pod jarzmo małżeńskie.

— No to pewnie pan codzień u niej bywa, pan jest jeszcze kawalerem.

— Nigdy do niej nie chodzę; mieszka wprawdzie o dwie ulice odemnie, ale na 4-em piętrze bez windy — to byłby męczący wyjazd... Karol.

JESI JESTEŚ LUB ZOSTANIESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GB.

rodową nigdy nie była odwaga woj-skowa. Nie myślę więc, żeby i teraz szukali walki w masowym starciu, lub żeby tych starć pragnęli. A jednak dochodzi do nich coraz częściej i coraz krwawiej.

Może to skutek kryzysu, spotęgowanej walki o byt, trudności zarobkowych, konkurencji. Może w tych okolicznościach bardziej się przejawiają momenty solidarności rasowej, jako przeciwwaga do braku solidarności jednostek, poszukujących za wszelką cenę kawałka chleba. Może wpływa na to ogólne rozdrażnienie. Zresztą temat tak zawiły i prosty jednocześnie, tak stary i zawsze aktualny, jak antysemityzm i walka ras, nie można oczywiście zamknąć w ramach feljetonu, pisanego na marginesie procesu grodzieńskiego.

Alle proces ten jak już zaznaczyliśmy, narzuca nam ogólne refleksje, które przerastają zainteresowanie, czy ten, lub ów z liczby 17 oskarżonych, jest winny, lub nie winny. Proces ten narzuca nam fakty, z którymi musimy się liczyć, notując przejawy naszego życia codziennego: pogłębiając się wciąż nastroje antyżydowskie.

Przyznaję się teraz, iż próba zgłębienia ich przyczyn, dziwnie ostro występujących na terenie Grodna, nie dała mi pożądanego rezultatu. Zamiast odświeżyć przyczynę, przytoczyłem tylko fakty. J. M.

Poeta i rachunki

W „Czwartym Tomie“ poezji Tuwima jest doskonały wiersz p.t. „Rachunek“ który zaczyna się tak:

Liczę mnie jacyś przez noc całą,
Piszą i piszą a wciąż mało...
Skacze pokraczny szereg cyfr.
Już jestem błąd i zmęczony,
Piszą biliony, kwadriliony,
Roi się szereg nieskończony
Cyfr.
Nie mogą zliczyć mnie, nie mogą,
Myślą się, kreślą gorączkowo,
Gdzieś sterczy głupi błąd.
Więc znów nanowo i nanowo
Wieszają nad mą pełną głową
Liozb robaczywych rząd.

W „Naszym Przeglądzie“ drukuje Tuwim obecnie cykl dowcipnych feljtonów, pt. „Moje dzieciństwo w Łodzi“. W IV odcinku poeta opisuje jak w pierwszej klasie gimnazjalnej odpowiadał z matematyki:

Stanąłem przed tablicą w oblachu potwornego zagadnienia: pod różny A wyszedł z miasta B o godz. 7 rano robiąc tyle kilometrów na godzinę, ile kosztuje funt herbaty zmieszanej z trzech gatunków przyczem pierwszego gatunku wzięto tyle funtów, ile wynosi liczba godzin, w jaką opróżni się basen, zawierający tyle wialer wo dy ile wynosi reszta przy dzieleniu liczby 879,641,312 przez liczbę 3/643 i t.d. i t.d. Rozmyślania moje na ten temat doprowadziły do dość nieoczekiwanego wniosku: zadanie wyszło w ten sposób, że drugi podróżny, niejaki B robił na godzinę 3 funty herbaty.

Teraz wszystko rozumiemy. Czy poezja najszlachetniejszego nawet gatunku nie jest właściwie w całokształcie twórczości, autobiografią?

Wel.

LISTY Z WŁOCH

W oczekiwaniu sankcji

(Od własnego korespondenta)

RZYM, w listopadzie.

Gdyby ktokolwiek wyrzekł się czytania gazet i słuchania radiosłuchowisk i zamieszkał na wsi, mógłby zapomnieć, przynajmniej do dziś dnia, że gdzieś na kontynencie afrykańskim wrota wojna, że Genewa żmudnie przygotowuje procedurę sankcyjną, że z dnia na dzień, jeśli nie z godziny na godzinę, może rozpocząć się zawierucha obejmująca całość europejskiej ludzkości. Dopiero od dziś mają zastosowanie w całych Włoszech „sankcje wewnętrzne“ przeciw sankcjom zewnętrznym: mianowicie społeczeństwo włoskie dwa razy tygodniowo będzie poświęcało wyrokując się mięsa. Jest to narazie jedyny symbol widomy czasów, jakie przeżywamy, poza mnożącą się ilością uniformów kolonialnych na ulicach miast i na kolejach. Poza to wszystko idzie normalnym trybem: ucieczka do materji nie przejawia się jeszcze i nie przejawia się, gdyż faszyzm okiełznał twardą ręką spekulantów, uprzedzając srubowanie cen zwłaszcza w dziedzinie artykułów pierwszej potrzeby. Natomiast ma miejsce bojkotowa akcja w stosunku do towarów pochodzących z krajów sankcjonistycznych.

Rocznice marszu na Rzym i zwycięstwa przeszły normalnie. Bardziej niż kiedykolwiek przed oczyma społeczeństwa włoskiego stało widmo ofiary, złożonej przez kraj na ołtarzu wspólnej wal-

ki z aliantami: 650.000 zabitych czasu wielkiej wojny, setki tysięcy inwalidów i rannych. Możliwość powiedziec: napróżno. Przy bankiecie zwycięzców dostali się tylko okrucy tym, którzy ponieśli ofiary poniekąd w większym stopniu niż inni, gdyż ofiara narodów biednych na ołtarzu wspólnego dobra, jest zawsze większa i droższej kosztuje, niż ofiara narodów bogatych. Podobną się nam gest genueńczyków, którzy złożyli wieńiec o szatach narodowych włoskich na pomniku Anglików, poległych na froncie włoskim z napisem: **Mimo, iż żywi zapominają.**

Czytaliśmy ostatnio bardzo wiele o nastrojach społeczeństwa włoskiego w przededniu sankcji: dziennikarze bawią się w łobowanie sytuacji odpowiednio do usposobienia i do stanowiska zajętego przez redakcję. Często bardzo domieszką osobistego pesymizmu zakolorowuje to, co jednak tak łatwo dostrzec można, o ile się chce widzieć. Stąd pewna kolizja między opisami, a rzeczywistością. Obserwatorów życia włoskiego uderza przede wszystkim kolosalny spokój społeczeństwa włoskiego, które opanowało całkowicie własne nerwy idąc za wzorem Mussoliniego. A ten ostatni stał się bardziej niż kiedykolwiek wodzem całego narodu; ostania zaporą, jeśli takowa istniała między premierem a narodem, została usunięta przez akcję angielską na terenie Genewy i przez wszystko to, co prasa angielska

ujawniała w zakresie nastrojów względem Włoch. Pozycja Mussoliniego umocniła się stuprocentowo, a dowody tego widzimy w zachowaniu się ludzi dotąd najzupełniej obojętnie pozostających w roli widzów prawie nie biorących udziału w życiu regimenu, a dziś stojących karnie do szeregu. Pocucie krzywdy zostało głęboko zaszczepione w duszę włoską i to nie tylko w duszę rozgąłtowaną, stałą propagandą patryjotyzmu, prowadzoną przez faszyzm od XIII lat. Imponujący gest Mussoliniego przeciwstawienia się woli błękitnookiego Albionu, dyktującego oddawna Europie respekt dla interesów angielskich, podobną się Włochom. Jego zmagania się z przeciwnościami, mimo wszystko i mimo wszystkich, uzewnętrzniło poczucie siły i dynamiki narodowej nawet w tych sferach społecznych, które gotowe były do niedawna zginać kark przed tem, co szło z Londynu. Dziś psychicznie Włosi są gotowi do wszelkich ewentualności, kryjących się jeszcze w tajemnicy jutra.

Pomiędzy dynastją a faszyzmem, niema rozdziewców.

Zbyt wiele się pisze i mówi o stronie gospodarczej i finansowej: z punktu widzenia gospodarstwa Włochy przechodzą istotnie ogólną próbę, lecz może ona odbić się dodatnio na skompletowaniu dotychczasowej produkcji włoskiej. W odpowiedzi na sankcję organizm włoski zamknięł się coraz bardziej w dążeniu do autarkji gospodarczej, możliwej na różnych polach z wyjątkiem pewnej ilości surowców. Nie przyczyni się to do uregulowania spraw wymiany międzynarodowej, niezbędnej zdaniem techników, do przełomu obecnej sytuacji gospodarczej w świecie. Z punktu widzenia finansowego sytuacja powojenna zadawała wielokrotnie kłopoty dotychczasowym ekspertom finansowym: absurd teoretyczny stał się wykładnią praktyki. Rzecz zatem można, że są o ile się weźmie pod uwagę fakt, szanse na wytrzymanie, zwłaszcza że inwestycje i realizacje dokonane przez faszyzm w ciągu 13 lat, egzystencji i rządów, są rzeczą istotną, a dociekania w jaki sposób finansowo były one osiągnięte nie zostały dotąd zakończzone i gubią się w powodzi domysłów. Zresztą naród zadrażniony w poczuciu własnej krzywdy, naród przyzwyczajony do skromnych wy magań i zaspakający stosunkowo łatwo własne codzienne potrzeby, może zwycięsko przetrzymać czas kryzysowe.

Przewlekanie sytuacji związanej z kwestją sankcji, energiczna propaganda rządowa i patriotyczna, błędy popełnione przez kierowników akcji antywłoskiej na terenie międzynarodowym, wszystko to spowodowało nastroj zasadniczy, a mianowicie skłonność do najdalej idących poświęceń w nadziei wykazania państwowemu i mocarstwowemu dojrzalności narodu zamkniętego na skrawku ziemi i skazanego na borykanie się z losem. A to borykanie się we Włoszech, wobec piękna przyrody i urody życia, jest często bardzo akademicką wytrzymałości ludzkiej. Nie każdy potrafi patrzeć pogodnie na świat i na przyszłość, kiedy kieszki marsza grają: pośród Włochów wielu szkołę przeszło i gotowi są oni powrócić do niej, zwłaszcza, iż poświęceniu przyswieca wielki cel narodowego jutra.

Leonard Kociemski.

Z postrzępionymi żaglami i strzaskanym pokładem



Fiński żaglowiec „Lingard“ zderzył się pod Kattgat z parowcem szwedzkim „Gerd“. Szwedzki parowiec poszedł na dno wraz z załogą liczącą 21 osób, „Lingard“ zdołał wypłynąć do portu w Gotenburgu.

WIELKIE AMBICJE STARHEMBERGA

Wicekanclerz chce być regentem w Austrii

Angielski dziennik „Manchester Guardian“ zamieszcza ciekawy artykuł swego wiedeńskiego korespondenta, poświęcony osobie wicekanclerza Starhemberga.

„Książę Starhemberg, — pisze — austriacki wicekanclerz i przywódca Heimwehry oznajmił niedawno swym najbliższym przyjaciołom, że zamierza stać austriackim regentem.

Około 30.000 umundurowanych członków Heimwehry zjechało się ze wszystkich miejscowości austriackiej prowincji do Linzu, aby tam wziąć udział w największym zgromadzeniu tej formacji.

Na konferencji szefów oddziałów Heimwehry Starhemberg oświadczył, że łatwo mógłby się stać kanclerzem. Jednak z dwóch względów postanowił stanowisko to pozostawić d-rowsi Schuschnigowi. Przede wszystkim ze względu na zachowywanie się partji katolickiej, która zajmuje wobec niego stanowisko opozycyjne, a dalej z tego względu, że chce mieć możność ubiegania się o wiele wyższe stanowisko głowy państwa.

Kwestja, kto będzie władcą w Austrii, lub prezydentem, staje się coraz bardziej palącą. Kadencja prezydentury Miklasa wygasa 20 listopada, ale milcząco zgodzono się, aby kadencja ta została na pewien czas przedłużona. Starhemberg oświadczył na konferencji w Linzu, że kwestję tę rozwinąć może kiedy tylko zechce i zaznaczył, że uczyni tak w najbliższym czasie.

W obozie Heimwehry są zdania, że już na początku przyszłego roku można będzie przystąpić do realizacji planu, według którego Starhemberg ma być obwołany regentem. Regent mianowany zostałby zgodnie z wszelkimi przepisami prawa. Starhemberg zdaje sobie sprawę z tego, że wyrosła opozycja przeciw niemu w obozie legitymistów, którzy uprzedzają dążyć do tego aby na tronie austriackim zasiadł Otton Habsburg. Starhemberg wysuwa przeciw temu trzy argumenty: 1. stanowczy sprzeciw państw Małej Ententy, które nie zgodzą się na restaurację Habsburgów, 2. Otton Habsburg znany jest jako przeciwnik

faszystowskiej ideologii oraz, 3. że ród Starhembergów jest starszy niż ród Habsburgów i dlatego może rościć sobie pretensje do tego stanowiska.

Nie pozbawione są znaczenia wobec ujawnienia planu słowa, wypowiedziane przez Starhemberga do 30.000 uzbrojonych heimwerzystów: „Czuję się odpowiedzialnym za los i przyszłość Austrii. Przyszłość Austrii jest też przyszłością Heimwehry. Nakazuję wam, abyście wierzyli swemu najwyższemu wodzowi a przez to osiągnięcie najwyższy cel“.

Pamiątkowy znaczek ku czci króla Aleksandra



W Jugosławji wydano znaczek pamiątkowy z datą 9 października 1934, ku upamiętnieniu tragicznego zamachu marsylskiego.

NOWE KSIĄŻKI

— Dr. Stefan Kotarski. Opatów w latach 1861 — 1864. Z 30 ilustracjami i planami. Nakł. Oddz. Opat. Pol. T-wa Krajowego. Opatów, 1935, str. 216.

Praca dr. St. Kotarskiego, szeroko uwzględniająca nie tylko istniejącą literaturę, nie tylko archiwalia, a i relacje żyjących jeszcze świadków pamiętnych zdarzeń, wnosi wiele nowego do naszej wiedzy o walkach w r. 1863. Autor dokładnie zarysował rolę historyczną, podał wyraziste sylwetki głównych bohaterów akcji i wreszcie szczegółowo omówił przebieg działań wojennych. W przypisach podał autor in extenso prawie trzydzieści dotychczas nieogłoszonych drukami lub nawet całkiem nieznanymi dokumentów archiwalnych i relacji świadków walk. — Praca dr. Kotarskiego ma więc nie przeciętną wartość i jako opracowanie i jako zbiór materiałów źródłowych.

Fularski M. mjr. dypl. — „Zagadnienia ruchu turystycznego“. G. K. W. Warszawa 1935.

Praca mjr. M. Fularskiego, dyrektora naczelnego Orbisu, jest pierwszym dziełem w języku polskim, ujmującym całość tego, tak ważnego z punktu widzenia gospodarczego — zagadnienia. Autor znany nam dotychczas z szeregu dzieł opisowych podróży, rozważa znaczenie turystyki jako działu gospodarki narodowej, analizuje czynniki wpływające na kształtowanie się ruchu turystycznego i omawia potrzeby tego ruchu.

Sala tronowa na zamku królewskim w Stockholmie



Uroczyste złożenie zwłok w mauzoleum

Ś. P. ALEKSANDRA SULKIEWICZA

WARSZAWA. Wczoraj odbyły się w Warszawie uroczystości żałobne złożenia zwłok ś. p. Aleksandra Sulkiwicz w mauzoleum na cmentarzu woj-skowym na Powązkach.

Aleksander Sulkiwicz, jeden z najwybitniejszych działaczy niepodległościowych, poległ w 1916 roku w walkach legionowych na Wołyniu jako sierżant 5 pułku piechoty leg. polskich. Ekshumacja zwłok odbyła się w dniu 7 b. m. w Piasecznie, w pow. kowelskim, poczem trumnę ze zwłokami ś. p. sierżanta Sulkiwicz przewieziono do Warszawy.

Na dworcu w Warszawie

Wczoraj przed godziną 10 rano przed dworcem głównym na ul. Chmielnej ustawiły się kompanja 30 p. p. z orkiestrą, poczty sztandarowe delegacji i organizacyj, oddziały P. W., delegacje.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział przeć rodziny ś. p. sierżanta Sulkiwicz, członkowie rządu z p. premierem Marjanem Zyndram - Kosciatkowskim, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, generałcja z generałym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydzem - Smigłym, prezes Najwyższej Izby Kontroli, gen. Krzemiński, podsekretarz stanu, były premier Stawek, posłowie i senatorowie, towarzysze broni, przyjaciele, koledzy. Ponadto w pogrzebie wzięły udział delegacje oddziałów tatarskich Związku Strzeleckiego z Kresów.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo muzułmańskie w chwili gdy trumnę przenoszono z wagonu na lawetę armatnią, orkiestra odegrała hymn narodowy.

Dekoracja trumny orderem „Virtuti Militari“

Na Placu Józefa Piłsudskiego od-

była się uroczystość dekoracji trumny orderem „Virtuti Militari“.

Czoło konduktu — poczty sztandarowe, oddział wojskowy i oddziały P. W. — ustawiły się frontem do grobu Nieznanego Żołnierza.

Dekoracji dokonał generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Smigły.

W chwili dekorowania trumny przez generalnego inspektora sił zbrojnych orkiestra odegrała hymn narodowy. Sztandary pochylły się.

Następnie kondukt wyruszył ul. Wierzbową, Pl. Teatralnym i Bielańską na cmentarz wojkowy na Powązkach.

Około godziny 1-ej po południu kondukt żałobny ze zwłokami sierżanta Sulkiwicz zbliżył się do bram cmentarza wojkowego na Powązkach. Trumnę ze zwłokami Aleksandra Sulkiwicz podjęli na barki dumni towarzysze broni i złożyli ją przed grobem, poczem mufti dr. Szynkiewicz w otoczeniu inianów muzułmańskich odprawił modły oraz wygłosił następnie krótkie przemówienie, w którym w imieniu świata muzułmańskiego pożegnał zmarłego.

Przemówienie płk. Stawka

Skościł prezes płk. Walery Stawek wygłosił następujące przemówienie: „Z mogliły w pobliżu pola bitwy po latach dziewiętnastu prochy Aleksandra Huzmana Mirza - Sulkiwicz przy-bywają do stolicy.

Rząd Rzplitej oddaje mu hołd, generalny inspektor sił zbrojnych Polski dekoruje trumnę orderem „Virtuti Militari“.

W pamięć naszą głęboko się wrywała postać tego starego Polski bojownika. Należał do generacji i do grona najbliższych w pracach Józefa Piłsudskiego jeszcze wówczas, gdy było ich zaledwie kilku.

Zgłosił się sam, że chce pomagać. I — żeby pomagać — wytrzymał długie lata w roli skromnego urzędnika rosyjskiej komory celnej. Posterunek ten opuścił w roku 1900.

Postanowił Józefa Piłsudskiego za wszelką cenę z wzięcia ratować. Ucieczkę w 1901 roku ze szpitala w Petersburgu Sulkiwicz przygotował i z napięciem uporu do skutku doprowadził.

On służbę swoją dał na całą resztę życia. Służbę najcięższą — bo w wielczem samotnem ocieraniu się o grożące wokół niebezpieczeństwa — bez możności bronięcia się siłą. Może mało kto zrozumie, co znaczy stawianie na kartę swojej wolności i swego życia, gdy nawet pistoletu w kieszeni mieć nie można, gdy tylko przytomny i pogodny spokój na twarzy ma odwracać uwagę świdrujących oczów wroga.

Sulkiwicz nie cofnął się przed żadną trudnością — gdy było potrzeba. Ten sam opanowany spokój wyprowadzał go z niebezpieczeństw największych, wyprowadzał go z więzień.

Nadeszła w końcu wielka wojna — zapowiedź wyzwolenia. Młodzi doczekali się święta zmierzania się z wrogiem w otwartym boju. On — Sulkiwicz, został przez Piłsudskiego wysłany do prac organizacyjnych. Arestowany w Warszawie przez Niemców, spędził znów kilka miesięcy w więzieniu, gdy wyszedł, prosił Piłsudskiego — starego przyjaciela: „Pozwól iść na front — i ja chcę mieć radość walki z bronią w ręku“.

Kula przeszła przez serce i przecięła długie lata pracy wstępnej, przygotowawczej i krótką radość otwartej żołnierskiej służby.

Tatar, mahometanin, potomek osiadłych na Litwie od czasów księcia Wi-

Modły za pasażerów „Lusitanji“

DUBLIN. Na pokładzie statku „Orphir“ na wybrzeżu Irlandji odprawione zostały modły żałobne za pasażerów zatopionej w czasie wielkiej wojny „Lusitanji“, której kadłub odnalazł statek

tolda. Odpłacał swoim życiem Polsce — jako przybrany ojczyźnie — za zrównanie przodków w prawach z rycerstwem Rzeczypospolitej“.

Wreszcie płk. Ulrych w imieniu Koła Piłsudskiego podniósł zasługi zmarłego. Mówca w zakończeniu zwrócił się z apelem do polskiego harcerstwa, aby dla swych druhun przyjęło imię Aleksandra Sulkiwicz, jako dzielnego męża, prawego obywatela i znakomitego żołnierza.

Na zakończenie uroczystości pogrzebowych na grobie złożono wieńce od rodziny, od Prezydenta R. P., prezesa Rady Ministrów i Rządu, od Sena-

tu, od p. Aleksandry Piłsudskiej, od Aleksandrowa Prystorów, od 5 pułku piechoty Legionów, Koła Piłsudskiego, od muzułmanów i wiele innych.

Mauzoleum

Na mauzoleum na pięknie wykonanej tablicy brązowej pod cytata z koranu widnieje napis: „Aleksander Huzman Mirza Sulkiwicz, Michał Czarny, bojownik o niepodległość Polski i prawa ludu pracującego, towarzysze walk Józefa Piłsudskiego, urodzony 8. 12. 1867 r., poległ jako sierżant 5 pułku piechoty, 1 brygady Legionów polskich pod Sitowicami dnia 18. 9. 1916 r.“

niego szwagra śp. Lełksa Światopełk
Mirskiego składają na najbiedniej -
szczyh Karolstwo Mikulsey zł. 5

Białystok posiada obecnie nową salę koncertową „Świat” w której odbywają się sporadycznie większe koncerty wybitnych sił warszawskich. Sala, dzięki swej pojemności, oraz estetycznemu wyglądowi, nadaje się w zupełności na większe koncerty i wieczory artystyczne. Dotychczas w sali „Świat” wystąpili: Chór Juranda, Szczepaniaka z zespołem operowym, oraz ostatnio Ordonówna z Igo Symem.

Większość koncertów odbywa się na rzecz Komitetu Budowy Domu im. Marszałka J. Piłsudskiego, który posiadać będzie nowoczesnie urządzonej salę teatralną ze sceną obrotową. Kierownikiem sali koncertowej jest p. Albin Brzostowski.

ADA SARI W WILNIE

Znakomita śpiewaczka o sławie wszechświatowej Ada Sari, wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w piątek 13 grudnia r.b. Koncerty tej słynnej artystki cieszą się wszędzie niebywałym powodzeniem.

PAMIĘCI ŻEROMSKIEGO

Teatry warszawskie godnie uczczą pamięć Stefana Żeromskiego w dziesiątą rocznicę zgonu wielkiego pisarza polskiego. Teatr Kameralny gra „Ponad śnieg bielszym się stanie”. Teatr Narodowy przygotowuje „Przeziębłą” z J. Osterwą w roli Przelickiego, Teatr Ateneum wystawia „Turonia” ze Stefanem Jaraczem w roli Szeli. „Turonia” ujrzymy w nowej koncepcji reżyserskiej S. Perzanowskiej „Zamierzamy — powiada S. Jaracz — wystawić „Turonia” inaczej niż przed dwunastu laty wystawiała „Reduta”. Uwydatni się to najbardziej obrazowo w dekoracyjnym ujęciu Daszewskiego, będącym uplastycznieniem nastroju, jaki usiłujemy stworzyć w grze. Będzie to ujęcie symboliczne, nie czysto realistyczne. Będzie sporo nawet akcentów wręcz ekspresjonistycznych. Rola Szeli postaram się wzbogacić moimi zdobyciami artystycznymi minionych dwunastu lat”.

ZA KULISAMI EKRANU

Szekspir redivivus. Tym razem na filmie. Zapewne hamletowski filozof nie sniło się o takiej reinkarnacji dzieł wielkiego dramaturga. Niebawem będziemy mieli możliwość zobaczyć „Sen nocy letniej” w adaptacji filmowej jednego z czołowych reżyserów europejskich, „porwanego” zresztą do Ameryki specjalnie dla nakręcania Szekspira — Maxa Reinhardta. Ilustracja muzyczna osnuta jest na motywach Mendelssohna. Trzy mocne nazwiska, zapewne i film będzie tegi.

Polska produkcja chce dopędzić amerykańską, a przynajmniej europejską. Producceni nowej operetki filmowej „Manewry miłosne” zapewniają, że wystawa tego filmu pochłonie olbrzymie sumy. Zbudowano, wyposażono i ubrano całe fikcyjne państwo „Skumbriji”. Wyśliki chwalebne, ale czy konieczność trzeba było nakładować tandetne przykłady amerykańskich państw filmowych, do ostateczności już ogłębionych i opatrzonych.

Francuska aktorka Simone Simon, którą widzieliśmy niedawno w filmie „Oczy czarne” reżyserji Turzańskiego, porzuciła Paryż dla Hollywoodu i już w tych dniach ma przystąpić do nakręcania filmu „Pod dwiema flagami” dla Foxa.

LOT
poprzez czyste przestworza
daje moc cudownych
wrażeń

NAJSTARSZY STUDENT U. S. B.

Jeszcze przed 20 laty typ „wiecznego studenta” był często spotykany na uniwersytetach, dziś jest to już anachronizmem. Pamiętam jak kiedyś do sekretariatu przyszedł jakiś starszy pan z podaniem o przyjęcie na U. S. B., pamiętam jak z podziwem brać studentka przeglądała jego świadectwo dojrzałości, położyła „bumaga” z dwugłowym orłem.

A jednak jest w Wilnie na U. S. B. student, na którego siwutkiej i trochę lisej głowie widnieje wyszarzala batorówka, nie jest to jednak bynajmniej wieczny student, jest to akademik, który studiuje, by skończyć i otrzymać upragniony dyplom magisterski.

OFIARA WOJNY

Stary student to p. Jan Ligeza. — Skończył on gimnazjum im. św. Anny w Krakowie w r. 1907 i zaraz zapisał się na wydział humanistyczny Uniw. Jagiello. Studiował pilnie, nie rzucał się wcale w wir życia studenckiego i był już na 3-cim roku. Wtedy los postawił tamę przed jego dalszymi planami. Choć roba rodziców. Przerwanie nauki. Po tem wybuchła wojna i student musiał iść do wojska, walczył w armji austriackiej na besarabskim froncie, dostał się do niewoli i wreszcie po długich taratach trafił na Syberję, gdzie wstąpił do 5-jej dywizji wojska polskiego 1-go pułku ułanów. Kolejno należał do Pol-

Red., „Kur. Wil.” p. Kaz. Okulicz
skazany za zniesławienie p. Mackiewicza
na 2 tygodnie aresztu i 100 zł. grzywny

Wczoraj w południe w Sądzie Okręgowym wśród licznie zebranej publiczności polskiej i żydowskiej ogłoszona została sentencja wyroku, zamykającego czwartkową rozprawę o zniesławienie p. Mackiewicza przez redaktora „Kurjera Wileńskiego” p. Kazimierza Okulicza w artykule „Moja odpowiedź” w numerze 249 redagowanego przez niego pisma.

Mocą tego wyroku p. Kaz. Okulicz skazany został na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata, oraz 100 zł. grzywny, a także na zapłacenie 15 zł. opłat sądowych i zwrócenia powodowi kosztów sądowych.

Andrzej Jordan

Podczas rozprawy przeciwko p. Okuliczowi o zniesławienie, zgłosił się do obrońcy oskarżonego niejaki Andrzej Jordan komunikując jej, że jest autorem ulotki dyfamującej p. Mackiewicza, a rozdawanej przed wyborami na Sejm.

Wzwany na świadka ów Andrzej Jordan w sposób cyniczny nie okazał żadnej skruchy. Po twierdzeniu, że jest autorem ulotki i że specjalnym naciskiem stwierdził, że on redagował i napisał wszelkie dyfamacje, które ulotka ta zawierała.

Zapytany przez Sąd o rodzaj zajęcia, Andrzej Jordan odpowiedział wymijająco: „prace prywatne”. Z dalszego badania okazało się, że odwiedzał sekretariat B.B. W.R. i że jest członkiem Bloku.

Na pytanie od kogo dostał pie-

niądze na wydrukowanie ulotki dyfamującej, odpowiedział, że od rejenta Bułharowskiego. Ponieważ s.p. rejent Bułharowski zmarł, ponieważ pamięć po nim pozostała jako o człowieku nieskazitelnym, więc zapytano Andrzeja Jordana, czy nie ma na to świadków, że s.p. Bułharowski istniecznie na dyfamującą ulotkę pieniądze mu wręczył. Andrzej Jordan oświadczył, że świadków nie ma.

Sądzimy więc, że przez to zeznanie na pamięć s.p. Bułharowskiego nie będzie rzucony żaden cień.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

Wobec faktów powyższych, po ustaleniu adresu i charakteru zarobków tego Jordana, zostanie złożona przeciwko niemu skarga karna z 255 artykułu kodeksu karnego.

W terenie i na torach

Przewodniczący Komitetu Olimpijskiego zwiedza wieś olimpijską



Hr. Baillet - Latour, przewodniczący Komitetu Olimpijskiego podczas zwiedzania wsi olimpijskiej.

Zawody strzeleckie w Wilnie

W niedzielę, dnia 10 bm. odbędą się w Wilnie zawody strzeleckie o mistrzostwo okręgu wileńskiego ZOR'u. Okrąg ZOR'u ustalił pięć nagród: 1) imię prezesa Jana hr. Tyszkiewicza, 2) wiceprezesa Piotra Dunin Borkowskiego

3) wiceprezesa Witolda Światopelk Mirskiego, 4) kol. inż. Przemysława Grodzkiego i 5) kol. dyr. Antoniego Barbary. Trzy nagrody przeznaczone są dla zespołów miejscowych, dwie zaś dla zamiejscowych.

Sportowcy walcą o lekarza

Jak donosi prasa łódzka, w ub. niedzielę miał się odbyć mecz zapaśniczy o drużynowe mistrzostwo Łodzi pomiędzy I.K.P. i Krusche — Ender.

Mecz nie doszedł do skutku, gdyż drużyna Krusche — Ender nie chciała stanąć do zawodów z powodu braku obecności lekarza.

Gospodarzem zawodów był I.K.P., który powoływał się na brak instrukcji w powyższej sprawie ze strony Polskiego Związku Atletycznego, oraz na konieczność badania zapaśników przed meczem w poradniach sportowo

lekarskich.

Sprawa obecności lekarza na zawodach zapaśniczych zdecydowana ma być wkrótce przez zarząd ŁOZLA. U władz okręgowych panuje jednak przekonanie, że obecność lekarza na meczu powinna być obowiązkowa i że zastrzeżenia Krusche — Endera miały wiele racji.

Wypadek powyższy zasługuje na specjalną uwagę i dowodzi, że w sferach czynnych sportowców potrzeba opieki lekarskiej gruntującej się coraz mocniej.

Na ringach bokserskich

PARYŻ. — Mistrzostwo bokserskie Francji w wadze ciężkiej zdobył Albert Barjolin, który pokonał na punkty dotychczasowego mistrza Mercela Lauriota.

WIEDEŃ. — Poldi Steinbach b. mistrz Europy w wadze lekkiej przegrał w Wiedniu spotkanie w murzynie Cliville po 10 rundach na punkty.

Zwycięstwo Cyganiewicza w Brukseli

BRUKSELA. — We środę wieczorem odbył się w Brukseli mecz zapaśniczy o mistrzostwo Europy, w którym Władysław Zbyszko Cyganiewicz zwy-

ciężył w 25-minucie Gerstmana. Meczowi przyglądało się kilkadziesiąt tysięcy widzów.

Pierwsze w sezonie skoki narciarskie

OSLO. W północnej Norwegii odbył się pierwszy konkurs skoków narciarskich. Zwycięstwo odniósł Ola

Moon, który skoczył 53 i pół i 52 mtr. Drugie miejsce zajął Sverre Kolterud — 51 i 52 mtr.

Lewis zdobył tytuł a Bob Olin — pieniądze

NOWY YORK. — Jak już podaliśmy, mistrzostwo świata w wadze półciężkiej zdobył murzyn John Lewis, bijąc dotychczasowego mistrza Boba Olin. Jak się okazuje, nowy mistrz świata za swoją walkę i zwycięstwo nie otrzymał ani grosza, Olin bowiem, jako obrońca tytułu mistrzowskiego, zastrzegł sobie w kontrakcie tak wysoką sumę, że cały dochód

ledwie wystarczał na pokrycie jej. Lewis zatem musiał się zadowolić jedynie tytułem mistrza świata. Podobne wypadki są w zawodowym pięściarstwie dość częste. Np. znany niemiecki bokser Walter Neusel za swoje zwycięstwo nad Ray Impellietiere nie uzyskał również ani grosza, wskutek niekorzystnego kontraktu.

Niezwyczajny napad
zakończony śmiercią napastnika

Przed kilkoma dniami w kol. Glinna, gm. Święta - Wola, pow. Kosowski, miał miejsce niezwykły napad. Oto do domu mieszkanki tejże kolonii Stefana Komiaka około godz. 3 p. p. przybył nieznany osobnik porządnie ubrany, który twierdził, że poszukuje pracy i prosił coś do zjedzenia. Komiak w domu nie było i osobnika tego przyjęła początkowo żona Komiaka. Po nadejściu z pola Komiak nakarmił przybyłego gościa, lecz następnie wychodząc z domu wyprosił go obawiając się pozostawienia go samego w domu z żoną jakkolwiek osobnik ten zachował się cały czas spokojnie i nie nasuwał żadnych podejrzeń. W chwili, gdy Komiak wychodził z domu, w sieni, idący za nim gość niespodziewanie strzelił do niego z rewolweru. Kula trafiła w lewy policzek wybijając zęby. Komiak nie zwracając uwagi na ranę chwycił przeciwnika za ręce, chcąc odebrać mu

rewolwer. W czasie szamotanicy spadł spowrotem do mieszkania. Tymczasem żona Komiaka wydobyla z kufra jego rewolwer i wetknęła mu w rękę. Ponieważ w walce napastnik okazał się silniejszy, więc przyparł Komiaka do ściany nie pozwalając użyć mu rewolweru. Wówczas z pomocą przyszła Komiakowa, która zaczęła okładać napastnika żelazną motyką po głowie. Napastnik widząc przegrąną rzucił się do ucieczki, lecz trafiony kulą Komiaka padł trupem po przebiegnięciu kilkunastu kroków.

O całym zajściu powiadomiona została policja i sędzia śledczy, który natychmiast wszczął śledztwo. Powody napadu i osoba napastnika narazie jest zupełnie nieznana. Zachodzi przypuszczenie napadu rabunkowego. Wszelkie szczegóły śledztwa narazie ze zrozumiałych względów trzymane są w tajemnicy.

200 ZWYCIĘSTW W CIĄGU ROKU

LONDYN. Znany jeździec angielski Gordon Richards ustalił w roku bież. niezwykle rekord zwycięstw. Mianowicie w ciągu bież. sezonu Anglik uzyskał 200 zwycięstw. Ogółem Richards w ciągu bieżącego sezonu startował na wyścigach 880 razy.

AMERYKAŃSKY PŁYWACY
W WIEDNIU

WIEDEŃ. We środę wieczorem amerykańscy pływacy z Chicago startowali w Wiedniu. Notujemy ważniejsze wyniki:

100 mtr. klasycznym — Bridenthal 1:15,2 sek.

100 mtr. dowolnym — Highland 1:01,2 sek.

200 mtr. grzbietowym — 2:34,8 sek., Kiefer.

3X100 mtr. stylem zmiennym — 1) Amerykanie 3:26,8 sek.

Na zawodach padły dwa nowe rekordy austriackie: 100 mtr. grzbietowym pań — Wagener 1:27,1 sek., 4X200 mtr. stylem dowolnym 9:51 s.

DOSKONAŁY WYNIK NA 3000
METRÓW

RZYM. — Znany lekkoatleta włoski Umberto Cerati przebiegł 3.000 mtr. w 8:27,4 sek. Czas ten jest prawie o 10 sekund lepszy od rekordu włoskiego Baccaliego.

NAJLEPSI TENISIŚCI HOLANDJI

AMSTERDAM. — Holenderski Związek Tenisowy ogłosił listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów Holandji.

Wśród panów prowadzi H. Timmer, 2) Knottenbelt, 3) van Swol, 4) Hugan, 5) Karsten.

Wśród pań na pierwszym miejscu znajduje się Rollin, Couquerque, 2) Terwindt, 3) Belzer, 4) van Lindonek, 5) Wylaecker.

EKSPEDYCJA SZWAJCARSKA NA
OLIMPIADĘ ZIMOWĄ

ZURYCH. — Szwajcarski Komitet Olimpijski postanowił wysłać na olimpiadę zimową w Garmisch Partenkirchen 50 sportowców.

U nas i gdzieindziej

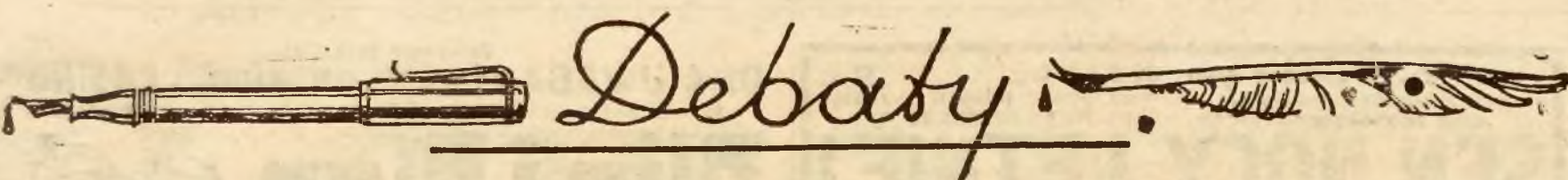
KATOWICE. W dniu 11-ym bm. jako w dniu święta Niepodległości, nastąpi poświęcenie i oddanie do użytku nowo zbudowanego gmachu Miejskiego Ośrodka W. F. w Katowicach przy ul. Raciborskiej.

KOLONJA. W dniu 1-szym grudnia br. odbędzie się w Kolonii mecz bokserki pomiędzy misarzem Europy Ederem a mistrzem Włoch w wadze średniej Rocchi.

W dniu 11-ym bm. odbędzie się w Berlinie mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze półśredniej pomiędzy Niemcem Ederem i Belgiem Woutersem. Mecz sędziowany będzie systemem jednego sędziego ringowego, bez sędziów punktowych.

BERLIN. W Partenkirchen obok małej skoczni olimpijskiej zbudowana została 8-metrowa wieża żelazna, na której płonąć będzie ogień olimpijski.

NAPAD LOTNICZO - GAZOWY NAŚ NIEPRZERAZI I NIE PORAZI JEŚLI BĘDZIEMY WSZYSCY CZŁOWEKAMI L.O.P.P.!!!



„GAZETA POLSKA“ Podłoże tragedji nankińskiej

Strzały, które w ubiegły płatek padły w Nankinie, raniąc premiera centralnego rządu chińskiego Wang-Czing-Weja, rozległy się w bardzo doniosłym momencie politycznym, który — bez przesady — wręcz może decydować o przyszłości kontynentu azjatyckiego.

Kongres chińskiej partji rządzącej — Kuomintang, który właśnie w dniu zamachu rozpoczął obrady, mające rozstrzygnąć podstawową dla przyszłości Chin i Azji kwestję — zacieśnienia współpracy chińsko - japońskiej, lub też zerwania z Japonją — zostało krwa- wo zainaugurowany. Nie trzeba zapo- minać, że nawet przodująca swemu na- rodowi inteligencja zgrupowana w Ku- omintangu — nie jest całkowicie wyzwo- lona z tysiącletnich zabobonów. Dlate- go też zdaje się, że wrażenie wystrzą- sów do nankińskiego premiera może wywrzeć pewien wpływ zarówno na przebieg obrad, jak na powzięte w ich wyniku decyzje.

Gdyby mentalnością narodów Da- lekiego Wschodu rządził wyłącznie trze- zwy polityczny rachunek — rezolucje obradującego obecnie kongresu byłyby łatwe do przewidzenia. Bowiernie obec- na sytuacja Chin — wręcz nie pozostawia rządowi nankińskiemu innego wyj- ścia — poza zacieśnieniem współpracy z Japonją.

Rzucmy okiem na mapę: Mandz- rja i Mongolia Wewnętrzna znajdują się w ręką japończyków, Tybet oddawna nie uznaje suwerenitetu Chin, stale nie- pokojące pograniczne okręgi południowe Turkiestan Chiński (prowincja Sin-Ki- ang) — staje się coraz wyraźniej nieo- ficjalną kolonią sowiecką, chińska ar- mja czerwona poczyniła w ostatnim roku wielkie postępy, i, obecnie, po forsownej ofensywie w kierunku półno- cnym zaczyna zagrażać nieokupowan- nej jeszcze przez Japonję prowincji Sejuan w Mongolji Wewnętrznej.

W pozostałych obszarach Chin — władza rządu nankińskiego również nie jest należycie ugruntowana. Swoisty „administracyjny feudalizm” panuje tuż pod bokiem marszałka Czang-Kai- Szeka, który pomimo największej ener- gji i niewątpliwie dobrej woli nie jest w stanie okiełznać wszechwładzy pro- wincjonalnych gubernatorów i dowód- ców wojskowych.

Ponadto, formalnie podporządkowa- ne Nankinowi okręgi południowe — są de facto całkowicie niemal opanowane przez wpływy t. zw. kantońskiej lewicy Kuomintangu, z której też strony naj- prawdopodobnie kierowano ręką zama- chowca. Bo mamy do czynienia z zor- ganizowanym spiskiem, czego zresztą najlepiej dowodzi nagły zgon zama- chowca — ów typowy na Wschodzie sposób zacierania śladów.

Polityczna wymowa piątkowego wy- strzału dzienikarza Sung-Ming-Fenga do premiera Wang - Czing Weja, jest zupełnie wyraźna: był to krwawy pro- test kantońskiej lewicy przeciwko poli- tyce dalszego zbliżenia z Japonją, któ- rej konieczności „chińska kiereńszczy- na” nie jest w stanie zrozumieć. Lewica kantońska jest zarówno pod względem nacjonalistycznym, jak socjalnym o wiele bardziej radykalna od Nankinu. Kanton, ze względu na to, iż jest naj- większym w Chinach zbiorowiskiem zorganizowanego proletariatu miejskie- go — zawsze w ciągu ostatnich dzie- sięcioleci był siedliskiem ruchu rewolu- cyjnego, będąc również kolebką rzą- dzącego obecnie Kuomintangu.

Z Kantonu też w roku 1926 wy- ruszył na zwycięską wojnę przeciwko północnym generałom obecny marsza-

lek Czang - Kai - Szek, mając zresztą przy boku, w charakterze wojskowego doradcy generała sowieckiego Borodi- na (obecnie naczelnego redaktora „Mos- scow Daily News”), zaś jako oficerów — wychowanków szkoły wojskowej w Wang - Po pod Kantonem, gdzie so- wieccy instruktorowie przeszkolili kilka roczników najtęższej pod względem fi- zycznym i ideowym młodzieży chiń- skiego południa.

Ci sami oficerowie, a raczej ta ich część, ocalała po definitywnym zwycię- stwie prowicy Kuomintangu w roku 1928 — stanowiła następnie kadry słynnej 19-jej armji kantońskiej, która jesienią roku 1931 bohatercko walczyła w Szanghaju — natomiast, po wysłaniu jej przeciwko „czerwonym” — części- wo się rozpiechła, częściowo przeszła z bronią w rękę na stronę nieprzyja- ciela, który to fakt wymownie świadczy na nastrojach kantończyków. Nie- ma w tem zresztą nic dziwnego — aż do objęcia władzy przez marszałka Czang - Kai - Szeka — chińska partja komunistyczna ściśle współpracowała z Kuomintangiem a nawet w latach 1922 — 1927 podlegała mu na zasadzie „autonomji” — również pod względem organizacyjnym. Założycie Kuomintan- gu — wieki patriota i rewolucjonista chiński Sun-Jat-Sen oraz obecny mar- szalek Czang - Kai - Szek — osobiście jeździli przed ugrunтовaniem swej władzy do Moskwy z prośbą o popar- cie.

Słowem Kuomintang obejmował swego czasu elementy od „faszyszu- jących”, a rządzącej obecnie Nankinem pa- wicy — aż do „komunizujących”, a na- wet „anarchizujących” lewicy — bowiem lektura Bakuzina i Krapotkina wywie- rła na chińską studentów budując większy wpływ od oschłego marksizmu.

W r. 1928, po kongresie, odbytym w Kantonie, chińska partja komunisty- czna zerwała z Kuomintangiem, prze- chodząc z punktu do najostrejszej wal- ki z ex-sprzymierzeńcami. Na szpaltach prasy sowieckiej marszałek Czang-Kai- Szek przeistoczył się w ciągu paru dni z „wodza armji ludowo - rewolucyj- nej” w „hersztą katów chińskich mas pracujących”. Mimo to — komunizują- ce i anarchizujące elementy pozostały w szeregach lewicowego odłamu Ku- omintangu i przypuszczalnie tam należy szukać inspiratorów zamachu na pre- miera Wang-Czing-Weja. Udział komin- ternu — o którym donoszą ostatnie de- pesze z Nankinu — wydaje się — po- mimo wielu pozorów — wątpliwy.

Oczywiście — jeśli poprowadzić dochodzenie wedle klasycznej metody: „cui prodest” — to osłabienie proja- pońskiej taktyki (bo nie więcej, niż tak- tyki) rządu nankińskiego, korzystne jest przedewszystkiem dla Moskwy, już choćby dlatego, że japończycy nie roz- poczną zupełnie przygotowanej, zaró- wno pod względem wojskowym, jak politycznym, ofensywy na Mongolję — dopóki nie zapewnią sobie całkowitego spokoju na północno - chińskim zaple- czu. To też strzały w Nankinie będą musiały opóźnić rozszerzenie prokla- mowanego w ubiegłym tygodniu pań- stwa mongolskiego poza granice obe- cne (t. j. prowincje Dżehol i Czahar).

Również wypadki przypominają zagadkowe okoliczności katastrofy kole- jowa, która miała wybitnie podejrzan- e pozory, w których zginął „wrogi So- wietów Nr. 1” — mandzurski wielko- rządca marszałek Czang - Tso - Lin.

Wypadki zapawiały poprzestać na trzykrotnych zapewnieniach moskiew- skich, składanych zarówno przez odpo-

W tej rubryce zamieszczamy najcieńsze wzglę- dnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzie- lali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą pow- tarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglą- dami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkol- wiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zas- ługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

wiedzialne czynniki sowieckie, jak kominternowskie, że „marksiści nie uznają terroru indywidualnego”. Mowa, czy- wieście, o komunistach, wyznających stalinowską ortodoksję — bowiem już lewicowe odłamy sowieckiej partji rzą- dzącej ową odmianą terroru nie gardzą — czego najlepszym dowodem zamach na leningradzkiego wielkorządcę Kiro- wa, dokonany w grudniu ubiegłego ro- ku przez ugrupowanie Zinowjewa.

Jeśli chodzi o komunistów chińskich — to nawet „Mała Encyklopedia So- wiecka” zarzuca im skłonność do t. zw. „pucyzmu”, w którym to pojęciu mie- szczą się również akty terroru indywi- dualnego.

Jednak w danym wypadku wszystko przemawia raczej za tem, że mamy do czynienia z wystąpieniem „rozczarowa- nego kombatanata” 19-jej armji kantoń- skiej, który wystrzelił w personifikację idei zbliżenia chińsko - japońskiego na- pewno nie zastanawiając się, czy wy- strzał będzie korzystny dla Moskwy. Notabene wybór osoby premiera Wang Czing - Weja, a nawet marszałka Czang Kai - Szeka, dla którego spiskowcy rów- nież mieli przygotowaną kulę — był niewątpliwie błędny. Obaj są gorącymi patriotami chińskimi i na współpracę z Japonją zdecydowali się po długiej wal- ce wewnętrznej.

Wewnętrzna to walka trwała do o- statnich dni — to też ustawiczne waha- nia rządu nankińskiego w tej materji, spowodowały całkiem niedawno zdecy- dowane wystąpienie japońskiej przeciw- ko marszałkowi Czang - Kai - Szeko- wi w postaci jawnie popieranego, jeśli

nie przez Tokio, to w każdym bądź razie przez armję kwantuńską ruchu autonomistycznego w Chinach półno- cnych, celem wyrwania ich z pod władzy Nankinu, skoro tamtejszy rząd nie chce, czy nie może zapewnić ja- pończykom „spokojnych tyłów”.

Rzecz inna, że reżim marszałka Czang - Kai - Szeka ma, mówiąc ję- zykiem realnym — jedynie dwie altern- tywy do wyboru: albo Chiny, opierają- ce się o Japonję, albo Chiny zsowietyz- zowane. Nankin, pozbawiony pomocy japońskiej, uległby zapewne chińskiej czerwonej armji. Z drugiej strony — penetracja sowiecka w Turkiestanie chińskim (Sin-Kiang) w ciągu niespeł- na trzech lat poczyniła tak wielkie postępy, że gdy w połowie ubiegłego miesiąca wybuchła tam epidemia dżu- my — odrazu znalazło się pod ręką kil- kuset rosyjskich lekarzy. Jest to nara- zie penetracja czysto gospodarcza, ale każdy, kto orientuje się w obyczajach chińskiej administracji prowincjonalnej zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju eks- pansja jest równoznaczna z olbrzymie- mi wpływami politycznymi.

Dlatego to przypuszczać należy, że „z dwojga złego” — zarówno kon- gres Kuomintangu, jak rząd nankiński i jego szef — wypowiedzą się raczej za kontynuowaniem, a może i za pogłębie- niem współpracy z Japonją.

W takim wypadku — strzały do premiera Wang - Czing - Weja miały- by skutek polityczny odwrotny od ocz- kiwanego przez spiskowców, względnie ich inspiratorów.

Otmar

Kaplica dla ostatniego cara rosyjskiego



Kolonja rosyjska w Vallarno, w Finlandji, zbudowała kapliczkę, poświęconą pamięci ostatniego cara rosyjskiego Mikołaja.

19)

ROGER EAST.

REPETYCYJA MORDERSTWA

— Mojej?
— Tak. Tylko, proszę, niech to pa- ni zachowa w tajemnicy. Mam ku te- mu swoje powody — uśmiechnął się, nadając jej tajemniczy charakter nieco żartobliwy. — A więc, zanim odejdę, czy zechce mi pani przyrzec, że nie wspomni o naszych projektach nikomu? Przynajmniej dopóty, dopóki nie pod- piszę kontraktu z Granthamem. Rozu- mie pani?
— Naturalnie.
— Doskonale. Jest w tej sztuce pe- wna myśl, zupełnie oryginalna, którą później pani przedstawię. Dlatego przyszedłem odrazu do pani, nie szuka- jem pośrednictwa, ponieważ nie chcia- jem tej całej sprawy rozgłaszać przed- wześnie.

Andrja powstrzymała się od kome- ntarz: propozycja, którą się otaczało taką tajemnicą miała podejrzan- y cha- rakter. Przyszło jej nagle na myśl, że ten człowiek chciał zapewne, aby wło- żyła własne pieniądze w to przedsię- wzięcie. Każdy wiedział, że po śmierci ojca stała się bogatą kobietą. Ale Gre- ville ciągnął dalej, jakgdyby czytając w jej myślach:

— Mam wszystko, czego mi trze- ba — przedewszystkiem pieniądze. Po- trzeba tylko odtwórczyni tej roli. — Czy zechce ją pani przyjąć, Miss Dur- ville? Honorarium wynosi sto pięćdzie- siąt tygodniowo.

Andrja powstrzymała się od okaza-

nia swego entuzjazmu.
— Pomówimy o tem później — u- dała obojętną.

Takie honorarium robiło wrażenie przynęty. Chyba, że ten człowiek był naprawdę przejęty jej grą, albo przy- zwyczajony do gwiazd Broadwayu? Albo może był neofitą teatralnym?

— Naturalnie. Ale panią moja pro- pozycja zainteresowała? — Spojrzał pytająco w jej oczy.

— Oczywiście! — roześmiała się.
— Dobrze, nie chcę tracić więcej czasu. Nie mogę nie więcej powie- dzieć narazie, Miss Durville, ale może pani będzie mogła przyjść którego dnia do mnie to omówimy szczegóły gry. Zrobimy małą próbę.

— Dobrze. — co mogło w tem się ukrywać? Była to zbyt nęcająca propo- zycja, aby mogła być prawdziwą i nie kryć w sobie jakiegoś potrzasku.

— Zatrzymałem się w Manchester. Mam dzisiaj sobotę, pierwszego paź- dziernika. A więc, — zjazał do note- su, — wyjeżdżam na weekend — end. — Zatrzymam się w hotelu „The Legu- na”, czy pani zna ten hotel?

— Ze słyszenia tylko.
— Jest to jeden z najlepszych ho- teli wiejskich. Pani, naturalnie, i wie- kto jest jego właścicielem?

— Nie?
— Bono Goodchild.
— Ach, tak?
— Pani zna go naturalnie. Kiedy

pani występowała w teatrze „The Ve- nice”, musiała pani mieć z nim sporo doczynienia, bo jest on właścicielem tego teatru. Pani o tem wie, naturalnie?

— Nie wiedziałam o tem! — Andrja zrobiła gest wyrażający pewną bezra- dność. — Nigdy właściwie nie wiem dobrze kto kim jest. Myślałam, że Mr. Goodchild interesuje się losami teatru „The Venice”, wspominał coś o tem na jednym przyjęciu... — Andrja urwa- ła zmieszana: chwaleństwo się bywaniem u Mr. Goodchilda nie było na miejscu, zaproszenie na przyjęcie do niego mo- gło być równie dobrze uważane jako obraza i ujma. Te przyjęcia bowiem nosiły bardzo wątpliwy charakter i „po- rządna” panna musiała się dobrze na- myślić, zanim by się na przyjęcie za- proszenia zdecydowała.

Andrja jednak została zaproszona przez Bona Goodchilda na zasadzie długoletniej jego przyjaźni z jej oj- cem. O bytności swej u niego nie uwa- żała za stosowne wspomnieć Tony’- emu.

— Nie widziałem go od czasu wyja- zdu do New Yorku, — wtracił Grevil- le. — Mieszkał kiedyś w Kent, czy i te- raz?...

— O, nie, teraz wybudował sobie wspaniały pałac w Shepperton. Napra- wdę coś wspaniałego. Moc zwierciadeł i prześlicznie urządzone oświetlenie. Duży basen do kąpeli z kolorowym oświetleniem zgóry. Ale muszę panu powiedzieć, Mr. Greville, że mam na- dzieję, że będę występowała w sztuce, którą Goodchild ma wystawić. Oczy- wieście, mówię to panu w zaufaniu, bo

mogłoby się wszystko zerwać, — u-śmiechnęła się uroczo. — Mówiąc szcze- rze, mój narzeczony nie byłby zwolen- nikiem tej roli. On wogóle jest wro- giem sceny, a ja uważam, że to bardzo niemądze z jego strony...

— Bardzo! Zwłaszcza, gdy scenę zdobi tak czarująca młoda osoba!

Andrja uśmiechnęła się: Komplen- ty, nawet puste są zawsze przyjemne. — Nie będzie to „sztuka”, ale ra- czej rewja, że śpiewem, tańcami i t. d. — Rozumiem, kiedy się ta sprawa zdecyduje?

— Mam się widzieć z Mr. Goodchil- dem i jego bandą jutro o piątą.

— Czy będzie to decydujące spot- kanie? Bo jeśli pani podpisze kontr- akt...

— Naturalnie. Ale pana propozyc- ja nie jest terminowa?

— Chciałbym jednak wiedzieć od- razu, jakie są ostateczne plany pani.

— Dobrze. Zaraz panu dam znać...

— przerwał jej dzwonek telefonu. Głos Tony’ego powiłał ją.

— Jestem na dole. Chłopak powia- da, że masz kogoś u siebie. Czy to bę- dzie długo trwało? Bo ja zaraz przy- chodzę i przerwę te rozmowy o intere- sach!

Andrja posłyszała suchy trzask — powieszonyj słuchawki.

— Dobrze, więc, dam panu zaraz znać, na czym stanę! — Andrja po- desza do swego gościa, z ręką wycią- gniętą. Ale Greville, zdawał się nie zau- ważać pożądanego gestu i mówił wciąż jeszcze, gdy nadszedł Tony. Andrja przedstawiła obu panów i dodała:

ŻYCIE GOSPODARCZE

O rozszerzenie akcji eksportowej na ziemiach północno-wschodnich

Ilość bydła i trzody chlewnej przy- padająca na 100 mieszkańców wynosi w poszczególnych województwach:	bydła:	świn:
Województwa:		
Warszawskie	31,7	27,9
Łódzkie	21,8	17,7
Kieleckie	23,9	14,7
Lubelskie	30,9	33,8
Białostockie	33,4	27,4
Wileńskie	34,1	21,9
Nowogródzkie	37,3	26,2
Poleskie	42,3	25,8
Wolyńskie	33,4	49,9
Poznańskie	37,9	46,9
Pomorskie	36,4	12,4
Krakowskie	32,0	12,4
Lwowskie	30,4	12,1
Stanisławowski	26,9	11,1
Tarnopolskie	28,1	19,6
Śląskie	9,6	8,2

Dane te dotyczą roku 1934 (30 czerwca). W roku 1935 nastąpił w wo-
jewództwach północno - wschodnich
wzrost pogłowia świń i bydła przy jed-
nocześnie zmniejszeniu się tegoż po-
głowia w wojew. zachodnich i central-
nych. Jak widać z przytoczonej tabeli
natężenie hodowli na terenie Wileńsz-
czyzny ustępuje jedynie poznańskiemu
i pomorskiemu.

Nawiązując do tych okoliczności
„PRZEGŁAD MIĘSNY” pisze:

„Dopóki podstawową formą wywo-
zu trzody był eksport bekoniów lub
świń żywych mięsnych, zarówno prze-
twórnictwo, jak i firmy skupujące żywiec,

musiała cechować naturalna tendencja
omijania Wileńszczyzny. Nie usprawie-
dliwia to wcale tamtejszych organiza-
cyj, że nie podjęły w odpowiednim cza-
sie prób jakościowego przekształcenia
hodowli, ale ogólne nastawienie ekspor-
towe było przynajmniej całkowicie jas-
ne i zrozumiałe.

„Obecnie sytuacja dojrzała do cał-
kowitej zmiany. Zmniejszające się zna-
czenie wywozu bekoniów miało obok
swych wielkich minusów również i ten
plus, że zmusiło przetwórstwo polskie
do zastępczego wzmocnienia eksportu
szyniek, szmalcu i wędlin. Otóż na wy-
rób tych artykułów, a zwłaszcza na
przetop szmalcowy, krajowa swinia, ho-
dowana na wschodzie, doskonale się
nadaje. Na tle nowej konjunktury wy-
wozowej palcem zagadnieniem staje
się wciągnięcie w orbitę działalności
wywozowej również i Wileńszczyzny,
bowiem niedza chłopa kresowego stała
się już przysłowiową.

„Na odcinku polityki hodowlanej
staje się pilnym zbudowanie na Wileń-
szczyźnie choćby jednej większej fab-
ryki konserw eksportowych i eksporto-
wej rafinerji smalcu. Jest to program
naprawdę zbyt niewielki, aby nie
można go było zrealizować niemal na-
tychmiast. Drugiem skolei ogniwem
byłoby opracowanie odpowiedniej eks-
portowej skali taryfowej dla tych przet-
worów”.

—:—:—

Płatność składek ogniowych

Termin płatności drugiej raty skła-
dek za ubezpieczenie przymusowe za
rok 1935 przypada w czasie od 15 paź-
dziernika do 15 listopada. Przypomina-
jąc o powyższym Powszechny Zakład
Ubezpieczeń Wzajemnych, w specja-
lnym okólniku zwraca m. in. uwagę na
to, że w roku bieżącym zaległość z ty-
tułu nieuiszczenia pierwszej raty skła-
dek za rok 1935 wyjątkowo nie została
na razie przekazana do ściągnięcia w
drodce egzekucyjnej i może być regu-
lowana jeszcze bez kosztów egzeku-
cyjnych.

Ułgi w spłacaniu zaległych składek
za czas do 1933 roku włącznie przyna-
ne zostały pod warunkiem terminowe-
go opłacania należności i bieżących.
Nieopłacenie w terminie składki bieżą-
cej pociągnie za sobą cofnięcie przyz-
nanych ulg, wznowienie egzekucji i bez
powrotne pozbawienie płatnika na przy-
szłość prawa do korzystania z ulg w
spłacaniu zaległości. Nieuiszczone na-
leżności z tytułu rat składki bieżącej
zostaną po upływie okresu płatności
przekazane do ściągnięcia w drodze
egzekucji i będą pobrane wraz z kara-
mi za zwłokę w wysokości 1 proc.
miesięcznie oraz kosztami egzekucyj-
nymi.

Właścicielom budowli, którzy zale-
gają z opłatą składek, może Powszech-
ny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych—
w razie pogorzeł— odmówić jednoraz-
owej wypłaty odszkodowania i nale-
żność z tego tytułu wypłacać w trzech

ratkach w okresie 13 miesięcy od daty
zawiadomienia o szkodzie (zamiast —
w ciągu miesiąca).

Uiszczenie powyższych składek po-
wodzi następujące ulgi: Odroczenie
płatności zaległych do roku 1933 włą-
nie składek, do roku 1937 przy jedno-
czesnym umorzeniu 20 proc. sumy za-
ległych składek za lata ubiegłe do ro-
ku 1933 włącznie. Odsetki od zaleg-
łych składek po dn. 1. 7. 1935 roku zo-
stają umorzone. Terminowe opłacenie
składek w r. 1936 i 1937 powoduje dal-
sze umorzenie sprzed 1. I. 1934 roku
zaległości. Przy terminowym więc
wpłaceniu składek ogniowych oraz dal-
szym punktualnym płaceniu tych skła-
dek w r. 1936 i 1937, zaległości po-
wstałe do końca 1933 roku zostaną u-
morzone w 70 proc. Pozostałe 30 proc.
zaległości będzie płatne dopiero w
1937 r. gdyby jednak rolnik do dnia
31 grudnia r. b. poza uregulowaniem
składek za rok 1934 i 1935 wpłacił do-
datkowo na poczet 30 proc. odroczo-
nych zaległości połowę tej sumy, resz-
ta zostałaby umorzona i tem samem
pozostałoby mu tylko regularne płace-
nie składek w 1936 i 1937 r., aby wszy-
stkie zaległości zostały umorzone. —
Wreszcie gdyby rolnik nie uregulował
tych dodatkowych 15 proc. zaległości
do końca b. r., to o ile za rok 1936 po-
za składką bieżącą wpłaciłby dwie
trzecie tych 30 proc., to pozostała jed-
na trzecia też ulegnie umorzeniu.

—:—:—

Akcja „grzybowa” Wileńskiej Izby Przemysłowo-Hadlowej

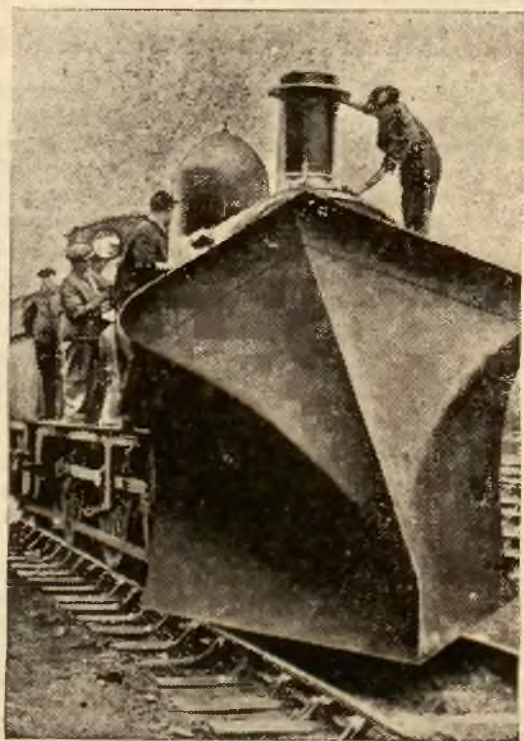
Rok temu Izba Przemysłowo - Han-
dlowa w Wilnie zainicjowała akcję, któ-
ra miała na celu zwrócenie uwagi ludo-
ności jej okręgu, w szczególności zaś
warstw rolniczych, na zwiększenie i zra-
cjonalizowanie eksploatacji ubocznych
bogatych gospodarki leśnej — w posta-
ci grzybów. Zdając dobrze sprawę z te-
go, że powodzenie tej akcji w dużym
stopniu zależy od kwestji zbytu, Izba
równocześnie zajęła się zagadnieniem

unormowania i zwiększenia obrotów
grzybami suszonymi. W tym celu w
r. ub. została wydana przez Izbę w
wpracowaniu urzędnika Izby Wojciecha
Kozłowskiego specjalna broszurka p. t.
„Racjonalny zbiór i przeróbka smar-
dów i borowików”, zawierająca krótkie
lecz najbardziej istotne wiadomości
dotyczące wymienionego wyżej zagad-
nienia. Broszurka ta w dwóch wyda-
niach w ilości przeszło 2.000 egz., zo-
stała rozpowszechniona na terenie okrę-
gu działalności Izby w drodze bezpo-
średniej lub też za pośrednictwem Izby
i organizacji rolniczych i społecznych.
Równocześnie ukazały się na tenże te-
mat notatki w prasie oraz został wy-
głoszony odpowiedni odczyt w Radio.
Ponadto dla przygotowania kadr in-
struktorów na wsi, Izba tut. zorganizowa-
wała przy pomocy Polskiego T-wa
Handlu Kompensacyjnego w Warsza-
wie oraz wym. Izby i organizacji na wio-
sne rb. kurs grzybobrania, z udziałem
prelegentów miejscowych i zamiej-
scowych.

Pragnąc nadać sprawie unormowa-
nia obrotów grzybami suszonymi cha-
rakter ogólnokrajowy, Izba zwróciła się
w swoim czasie do Związku Izb P.-H.
w Warszawie z prośbą o skoordyno-
wanie odnośnych prac. W wyniku tego
posunięcia, istniejącej przy Związku
Izb Przemysłowo - Handlowych Inspek-
torat Standaryzacyjny opracował na
podstawie materiałów Wileńskiej Izby
Przemysłowo - Handlowej oraz w kon-
tacie z zainteresowanymi czynnikami
gospodarczymi projekt wytycznych ja-
kościowych dla grzybów suszonych,
który następnie został przyjęty na spec-
jalnej konferencji, zwołanej przez In-
spektorat, a następnie został zaakcep-
towany przez Min. Przemysłu i Handlu
i w formie zalecenia norm jakości dla
grzybów jest rozpowszechniany pomie-
dzy zainteresowanymi w formie bro-
szurki wydanej przez Izbę Przemysło-
wo - Handlową w Warszawie. Mają-
one posłużyć jako kryterium oceny ja-
kościowej grzybów suszonych.

—:—:—

Anglija spodziewa się śnieżnej zimy



Zarząd kolei angielskich, spodziewając się śnieżnej zimy, już zawnoszą przygotować pług, do oczyszczania torów.

KRYZYS RZĄDOWY.

NOWY MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH CHIN



Wiceprezydent australijskiej rady ministrów Hughes, który wypowiedział się przeciw sankcjom: co spowodowało konieczność jego ustąpienia.

Ambasador chiński w Tokio Tschiang Tso Ping, który ma objąć stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Tu nastąpił ślub syna królewskiego w Anglii



Kaplica prywatna w pałacu Buckingham w Londynie, gdzie odbył się ślub syna królewskiego Henryka księcia Gloucester z lady Alice Scott.

Dar miasta Warszawy dla miasta Nowego Yorku



W czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych Prezydent miasta Warszawy dr. Stefan Starzyński złożył towarzystwie konsula Romana Kwietnia oficjalną wizytę burmistrzowi miasta New Yorku p. Fiorello La Guardia. Podczas tej wizyty Prezydent Starzyński wręczył burmistrzowi La Guardia, jako dar miasta Warszawy dla New Yorku, piękny tryptyk Ciesielskiego, przedstawiający starą Warszawę. Obraz ten umieszczony będzie w muzeum miasta New York.

Jeszcze tylko dziś i jutro
odbywać się będzie przedprzedaż biletów na 9 soa. jałnych przedsta-
wień epokowego arcydzieła reżyserji MAXA REINHARDA

SEN NOCY LETNIEJ

wg nieśmiertelnej komedji Szekspira. Muzyka Felixa Mendelssohna.
Kasa teatralna „ORBIS” Mickiewicz 20 „FILHARMONJA” Wielka 8
sprzedaje bilety dziś w ciągu całego dnia, jutro w niedzielę do godz. 1 p.p. tylko o dzisiejsze.
Od dnia premiery bilety do nabycia również w kasie kina.
Premiera w kinie „PAN” w niedzielę dnia 11 listopada.

Programy radiowe

WILNO
Sobota, dnia 9 listopada

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik paranny. 7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert. 13.00 Muzyka (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna (płyty). 14.30 Słynni soliści (płyty). 15.00 Odczytanie fragm. noweli Józefa Conrada — „Jądro ciemności” p. t. „Do Afryki”. 15.15 Mała skrzyneczka, listy dzieci omówi Ciocha Hala. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert muzyki tanecznej w wyk. Ork. Z. Górzyskiego. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Zespół Harmonistów warszawskich. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Kraj, za ścianą, rep. 17.15 Nowości z płyt. — 17.45 Świat naszych zwierząt. 17.50 Nasze miasta i miasteczka. 18.00 Wesoła audycja dla dzieci. 18.30 Program na niedzielę. 18.40 Polscy piosenkarze (płyty). 19.00 Zielone Wilno — pog. Eugenji Kobylńskiej - Masiejewskiej. 19.10 W świetle rampy, nowości teatralne omówi Zygmunt Falkowski. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wil. wiad. sport. 19.40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Bunt bajek, wesoła audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Humor regionalny. 22.00 Koncert w wyk. orkiestry. 23.00 Kom. meteor. 23.05 Spacer po Europie — retransmisja.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 8 listopada 1935 roku
DEWIZY

Belgia 89,73 89,96 89,50
Holandia 360,85 61,75 59,95
Londyn 26,17 6,30 6,04
N. Jork nie notowany
N. Jork kabel 5,315/8 3,45/8 285/8
Paryż 35,01 5,10 4,92
Praga 21,97 2,02 1,92
Sztokholm 135,00 5,65 4,35
Szwajcaria 172,80 3,23 2,37
Włochy 43,20 3,32 3,08
Hiszpania 72,60 2,96 2,24
AKCJE
Bank Polski 95,50
Siła i światło 26
Węgiel 14,50
Modrzew 4,00
Starachowice 32
Tendencja niejednolita
PAPIERY WARTOŚCIOWE
Budowlana 40 40,25
Konwersyjna 66
6 proc. dolarowa 77,75
Premijowa dolarowa 551,75 51,50
Stabilizacyjna 61,25 1,50 2,50
(ostatnie drobne)
4 i pół proc. ziemskie seria 5: 42,50 42,75
5 proc. Warszawy za 1933 51,5 50,50 50,75
5 proc. Kalisza stare 54.
5 proc. Łodzi za 1933 r. 45,75 46,00
6 proc. obl. Warszawy 6 emisja 57,50
8 i 9 emisja 57,25
Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów niejednolita.

URZĘDOWA CEDULA
GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ
I LNIARSKIEJ W WILNIE.
Dnia 8 listopada 1935 r.

W złotych.
CENY TRANZAKCYJNE:
Żyto I standard 700 g/l — 13,76.
Mąka pszenna gat. I - C — 30,25.
Mąka żytnia razowa do 90% — 16,25 — 16,50.
Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadów. — 30,25 — 31,00.



UWAGA! Skład apteczny, perfumeryjny i kosmetyczny prow. farm. WŁADYSŁAWA NARBUTA, WILNO, ŚWIĘTOJAŃSKA 11 Poleca: Wszelkie ZIOŁA LECZNICZE tegorocznego zbioru, oraz świeży tran najlepszy. Ceny dostępne.

Meble wyściełane
tapczany, otomany, meble klubowe poleca Wacław Mołodecki, Jęgiellońska 8. Ceny niskie. Wykonanie pierwszorzędne.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I-go rewiru zamieszkały w Wilnie, przy ul. Zakretowej Nr. 13 m. 1, na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1935 r., o godzinie 12-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie, przy ul. Piłsudskiego 6 m. 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Optyfot” i składających się z 1000 sztuk laterek kieszonkowych elektrycznych, bez baterijek, oszczędzających na łączną sumę zł. 900 (dziewięćset) na zaspokojenie wierzytelności firmy „Franz Rapsch, Optische Fabriken Sp. A.G. w Rathenow”.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.
Wilno, dnia 4 listopada 1935 r.
Komornik Stefan Wojciechowski

Kupno i sprzedaż

PIECYK kaflowy przenośny w dobrym stanie kupię niedrogo. Oferty do Adm. pod „Pecyk”

Początek o godz. 2-ej.
Dziś UWAGA całego Wilna skierowana na kino „CASINO”
Sensacja nad sensacjami — Królowie hamoru — na szczytach!

Flip i Flap

jako INDYJSCY PIECHURZY Pierwszaogzotyczna monumentalna komedia wojskowa. Główna pomyślność! Kaskadowne przygody w Indjach! Wspaniały śmiech! Nadprogram: Dodatek i zaju. aktualna.

Liljana HARVEY

olubienica milionów jako FAWORYTA-SZPIEG w najnowszej swej kreacji „ZAPROSZENIE DO WALCA”
Nadprogram: Dodatek rysunkowy i aktualna.

Początek o g. 2-ej.
HELIOS Najnowsza polska komedia muzyczna **Nie miała baba kłopotu**
Basia Gilewska, Michał Znicz, Władysław Walter, Ludwik Lawins, W. Zacharewicz i in.
Reżys. Aleksander Ford i Michał Waszyński. Muzyka: Henryk Wars
Teksty piosenek: Konrad Tom.
Kaskady śmiechu. Komedia pełna niefrazobliwego dowcipu. Nadprogram: Kolorowa atrakcja oraz najnowsze aktualna. Początek: 4, 6, 8 i 10 15

REWJA Balcon 25 gr. Program Nr. 46 p. t. „Świat się śmieje”
Rewja w 2 cz. i 17 obr. z udziałem całego zespołu oraz nowozaangażowanych primadon Janiny Kulikowskiej, humorysty Wacława Jankowskiego, piosenkarza - humorysty Leona Warskiego. Codziennie dwa przedstawienia o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse o 4.15, 6.45 i 9.15.
ANONS: UWAGA DZIECI! W sobotę 16 listopada o godzinie 3-ej, w niedzielę 17 listopada o 12-ej **REWJA DLA DZIECI**. — Program będzie uzgodniony przez specjalną komisję.

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH
w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych, ul. Mickiewicza (gmach Braci Jankowskich) w godzinach popołudniowych.
Wykłada się dla dorosłych języki **ANGIELSKI, FRANCUSKI i NIEMIECKI** na trzech poziomach: elementarny dla początkujących, średni i wyższy (z dziedziny handlu, korespondencji, techniki i t. p.)
Również Kierownictwo Kursów przyjmuje tłumaczy i załatwianie wszelkiej korespondencji, zagram, tłumaczenie prospektów, dzieł nauki, i t. d. Informacje i zgłoszenia od g. 9-13 oraz od 17-20 w Sekretariacie Instytutu Nauk H. O.

PIANINO używane, niedrogo kupię. Oferty dla „W.M.” do Adm.
SPRZEDAM sklep spożywczy w do brym punkcie z towarami i urządzeniami. Antokolska Nr. 21 sklep.

Lokale
FABRYCZNY lokal, możliwy do przerobienia, poszukiwany. Oferty sub „Przemysłowy” do Adm.
Pokój na parterze i dany ciepły z wygodami, Piwna 15.
Pokój do wynajęcia, jasny, ciepły, z elektrycznością i osobnym wejściem, ul. Dabrowskiego 3 m. 2.
MIESZKANIE z 2 chł. ch. pokoi, ciepłe, słoneczne, wolne od podatku do wynajęcia. Dowiedzieć się u dozorcę Kalwaryjska 31.
POSZUKUJĘ pokoju dużego umebłowanego z utrzymaniem ze wszystkimi wygodami Hotel „Georges” a Nr. 1.
2 POKOJE do wynajęcia ze wszystkimi wygodami z używalnością kuchni i łazienki, Sierakowskiego 14 m. 4.
MIESZKANIE 4 pok. na piętrze z wszelkimi wygodami (wanna, emal.) Z. Bernardyński 10.
MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia dom skanalizowany. Ul. Białostocka Nr. 6.
POKÓJ DO WYNAJĘCIA może być dla noczenia z utrzymaniem Bonifrate: ska 14 m. 10.

Proca zaofiarowana
Francuska lub niemka do dwójki dzieci w wieku: 3 i 6 lat potrzebna na wyjazd. Adres w Redakcji.

PROBNA poszukuje posady w przedszkolu lub do dzieci prywatnie. Zgłoszenia dla O. M.

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kancelaryjnej, pisze na maszynie, posiadam praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

POSZUKUJĘ jakiegokolwiek pracy młodzieniec lat 18 zdolny, uczciwy i pracowity. Ul. Wilkomierska 117 m. 1.

Różne
POSZUKUJĘ DZIERŻAWY lub administracji większego folwarku w pobliżu Wilna. Wicze najwstępniej do 5000 zł. Oferty do Biura Ogłoszeń S. Grabowskiego Garbarska 1, pod W. J.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. Bisk. Banduskiego 4 m. 6, poleca wykwalifikowane: Nauczycielki, wychowawczynie, ekspedjentki, maszynistki, instruktorzy, pielęgniarki oraz ogrodnicy poszukuje nauczycielek - praktykantek matematyki i przyrody (kurs gimnazjalny). Pośrednictwo bezpłatne. **PORADNIA** czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13-15-ej.

BONY, nauczycielki, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy** w Wilnie, ul. Poznańska 2, telefon Nr. 1206 czynne od 8-15.

SPRAWDZANA niejednokrotnie i znana od 15 lat Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia inteligentna pani W. R. znajduje się w opłakanym położeniu. Siostra psychicznie chora, sama zaś zapadła na zakażenie krwi, wskutek którego nie robić nie może. Zwracamy się przeto do naszych łaskawych czytelników z prośbą o pomoc. Najmniejsze datki prosimy składać w naszej Administracji dla W. B. lub na Zarzecznicy 5-2.

MŁODA inteligentna panienka łagodnego usposobienia poszukuje posady do dziecka na przychodzącą. Zna się na kuchni. Świadectwa i referencje poważne. Inf. ul. Bakszta 8-6, godz. 2-4.

ELEKTROMONTER, odbry fachowiec poszukuje zajęcia. Może na wyjazd. Łaskawe oferty dla „Kawaleria” do Adm.